Nr 98 Kraków, Piątek 29 Kwietnia 1904. Rok XXIII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Pojedyńczy numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 5, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 867.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcza i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kozińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 16. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Dannenberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie **2** korony.
W Austro-Węgrzech **2** korony **70** hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

„Nowa Reforma“ posiada obecnie także debit pocztowy w cesarstwie niemieckiem. Prenumerata miesięczna wynosi tam 3 korony.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w naszym tygodniowym, książkowym dodatku powieści Bolesławity p. t. **„Bezimienna“.**

Dar Narodowy 3. Maja.

Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej ogłasza następującą odezwę, która z pewnością głośnem odezwie się w całym kraju echem:

Polacy!

I oto znów zbliża się dzień uroczysty: Rocznica Konstytucyi 3 Maja! Rocznicę tę uczcić i uświęcić należy, a lepiej tego uczynić nie można, jak ofiarą z duszy i serca przyniesioną, ofiarą na rzecz oświaty ludu, walki z ciemnotą, obrony przeciw wynarodowianiu!

Towarzystwo Szkoły ludowej, założone w setną rocznicę promiennej chwili zaprzysiężenia Konstytucyi 3 Maja, na tych trzech hasłach się oparło i dla nich bezustannie pracuje. Towarzystwo Szkoły ludowej buduje polskie szkoły ludowe w gminach kresowych, narażonych na wynarodowienie. — Towarzystwo Szkoły ludowej zakłada szkółki początkowe oraz kursy dla analfabetów. Towarzystwo Szkoły ludowej buduje domy ludowe, w których lud znajdzie oświatę i opiekę w słowie żywem i piśmie. Towarzystwo Szkoły ludowej zakłada czytelnie i bezpłatne wypożyczalnie książek dla ludu wiejskiego i miejskiego w kraju i na kresach.

Towarzystwo Szkoły ludowej dostarcza dziatwie szkolnej środków naukowych i nagród za pilną i wytrwałą naukę polską i wspiera w miarę możności gorliwych i dzielnych nauczycieli ludowych. Oto cele nasze główne, dla których pracuje 24.416 członków w 176 Kołach miejscowych. I śmiało twierdzić nam wolno, że jesteśmy dziś na ziemiach polskich największem stowarzyszeniem, najsilniejszą instytucyą narodową, poświęconą jedynie i wyłącznie oświacie ludu w imię zasady: przez oświecony lud — do wolności!

Przez dwanaście lat naszej pracy założyliśmy 19 szkół na kresach, w których uczy się blisko 3000 dzieci, 512 bezpłatnych czytelń i wypożyczalń dla ludu miejskiego i wiejskiego! W ciągu zaś ostatnich kilku miesięcy otwarto przez Towarzystwo nasze około 60 szkółek początkowych i kursów dla analfabetów.

Jak wielkich sum potrzeba na zaspokojenie tych największych potrzeb, niech powie cyfra 540.000 koron, którą dotąd Towarzystwo Szkoły Ludowej wydało tylko na swe szkoły na kresach. Zadania te Towarzystwa Szkoły Ludowej rosną i rosnąć muszą, bo lud polski łaknie światła, pragnie nauki, domaga się rozwoju kulturalnego coraz silniej. Towarzystwo Szkoły Ludowej czerpie swe dochody z wkładek członków i z ofiarności ogółu. A choć na brak poparcia skarżyć się nie możemy, niejedno pilne żądanie ludu polskiego na zaspokojenie długo czekać musi, bo siły nasze materyalne nie odpowiadają potrzebom. Na rok bieżący dla pokrycia niezbędnych potrzeb musimy mieć przynajmniej 150.000 koron, z czego zapewnionych mamy zaledwie 100.000. Rodacy! Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku wzywamy Was gorąco, abyście poparli nasze usiłowania obfitemi i szczodremi składkami, stanowiącemi „Dar Narodowy 3 Maja“, łączący w myśli swej przewodniej wspomnienie najszczytniejszej karty Dziejów Naszych z budową najpotężniejszej podwaliny naszej Narodowej Przyszłości!

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej.
Prezes: Dr Ernest Bandrowski.
Wiceprezesi: Jan Skirliński, Józef Homolacz.
Sekretarze: Dr Zygmunt Balicki, Kasper Wojnar.
Skarbnik: Dr Michał Koy. Rachmistrz: Stefan Natanson.
Dr E. Adam, K. Bartoszewicz, dr J. Bogdanik, K. Bujwidowa, prof. dr W. Czermak, E. Długopolski, ks. St. Gromnicki, A. Januszewski, dr A. Małdziński, dr K. Nitsch, J. Parczyński, dr Z. Próchnicki, M. Siedlecka, T. Sołtysik, W. Turski, dr St. Węckowski, prof. St. Zaleski.

Składki pod tytułem: „Dar Narodowy 3 Maja“ przyjmuje także chętnie administracya „Nowej Reformy“.

Z finansów autonomicznych.

Czeski „Hlas Naroda“ podał wiadomość, której dotąd nie zaprzeczono, a na którą trzeba zwrócić wcześnie uwagę, bo choć odnosi się ona do Czech, oddziałać może i nasze stosunki.

Wiadomo, że autonomiczne finanse krajowe w Czechach znajdują się w stanie prawdziwie opłakanym. Od szeregu lat już budżety krajowe czeskie zamykają się co roku niedoborem bardzo znacznym. Sejm na wniosek Wydziału krajowego pokrywa te niedobory częścią podwyższaniem dodatków do podatków, częścią corocznemi pożyczkami. Pomimo, że tam 1% dodatku czyni przeszło 4 razy tyle, co u nas, już stopa tych dodatków zbliża się bardzo do galicyjskiej, a owe corocznie zaciągane pożyczki wynoszą z reguły po kilka milionów. Obecnie przewidywany niedobór, już po podwyższeniu stopy dodatków, wynosi ni mniej ni więcej, tylko 11½ miliona kor. Taka gospodarka niedoborowa, takie coroczne zaciąganie pożyczek administracyjnych, nie inwestycyjnych, to droga prosta do bankructwa, mimo dużej zamożności kraju.

Czeski Wydział krajowy, chcąc tej gospodarce koniec położyć, ustanowił specyalny komitet, złożony z przedstawicieli trzech wielkich stronnictw, któremu poruczył opracowanie wniosków co do uzdrowienia finansów krajowych, czy to przez oszczędności, czy przez wynalezienie nowych źródeł dochodów. Komitet zwrócił główną uwagę na tę drugą stronę kwestyi i przedłożył już swoje wnioski. Na podstawie tych wniosków Wydział krajowy powziął szereg uchwał.

Pierwsza z nich nie jest dla nas obojętną, a może być nawet korzystną. Kiedy przed rokiem zaprowadzono w Czechach a także i w Galicyi podwyższoną opłatę od piwa, domagały się oba Sejmy zgodnie, aby podwyższona opłata wynosiła 2 K od hektolitra. — Rząd początkowo upierał się przy tem, że może się zgodzić tylko na 1 K 40 h, potem pod silnym naciskiem czeskim zezwolił na 1 K 70 h i uparł się przy tem tak, że wszelkie dalsze targi były bezskuteczne — i przy tem zostało. A jednak łatwo zrozumieć, że taka kwota nawet ze stanowiska techniki podatkowej nie ma sensu, bo cyfra okrągła zawsze jest praktyczniejsza. Opłata ta jest spożywcza w pełnem tego słowa znaczeniu, i do tego jest jej pobór zastosowany. Dwie korony od hektolitra, znaczy 2 h czyli 1 dawny cent od litra — i to ma sens — a 1·7 h od litra, to poprostu jest niedorzeczne. Jeżeli czeski Wydział krajowy — jak czytamy — ma nadzieję, że rząd teraz się zgodzi na 2 K, to widocznie już w Wiedniu sondowano. Podwyższenie to niebyłoby żadnem nowem obciążeniem konsumenta, i możnaby i u nas z niego korzystać. W takim razie zyskałby galicyjski fundusz krajowy około 360 tysięcy koron więcej dochodu, bez żadnego nowego wydatku.

Dalszy pomysł jest także nieszkodliwy. Żąda Wydział krajowy czeski zaprowadzenia krajowej opłaty spożywczej od tytoniu. Trudno o tem wypowiedzieć zdanie, póki się nie ma projektu w ogólnych przynajmniej zarysach. Podatek tytoniowy jest podatkiem monopolowym; rząd jako monopoliczny producent wyrobów tytoniowych, pobiera ten podatek w cenie sprzedawanych wyrobów. Otóż opłata krajowa mogłaby chyba być w ten sposób pobierana, że rząd podniósłby cenę o tyle, ileby ta opłata miała wynosić, i dochód z tego przelewałby do skarbu krajowego. Ale zachodzi tu ta trudność, że podwyższenie byłoby możliwe tylko przy droższych gatunkach cygar i papierosów. Tańsze mają cenę od sztuki tak niską, że podwyższenie jej w wysokości najmniejszej nawet jednostki monetarnej, byłoby zbyt wielkiem obciążeniem. Ale te tanie artykuły dają właśnie największą część dochodu, bo tworzą przedmiot masowej, ludowej konsumcyi. Tu więc stanowczo musianoby się sprzeciwić wyższemu obciążeniu. Ograniczenia zaś do droższych sort, dałoby wynik finansowy tak mizerny, że nie starczy skórka za wyprawę.

Pozostawałaby więc tylko do rozwagi ta forma, żeby kraj każdy otrzymał udział w czystym dochodzie państwa z monopolu tytoniowego, w stosunku do konsumcyi. To jednak napotka na wielkie trudności finansowe, a wymaga rozpatrzenia z innego zupełnie stanowiska. Co innego bowiem samoistna opłata krajowa, spożywcza, a co innego udział krajów w dochodach państwa. Tu trzebaby rozważyć, w jakiej gałęzi dochodów państwa byłby udział krajów pożądany: czy w bezpośrednich, czy w pośrednich podatkach, a z pierwszych znowu, czy w realnych, czy w osobistych. Dorywczo, przy jednym projekcie, rzeczy tej rozstrzygać nie można.

Najpoważniejszy jest trzeci projekt, przyjęty w zasadzie przez czeski Wydział krajowy, projekt opłaty krajowej od cukru. Wiadomo, że po zniesieniu premii wywozowej przemysł cukrowniczy austryacki domagał się natarczywie a słusznie, żeby uzyskanej w ten sposób oszczędności użyć na obniżenie państwowego podatku od cukru. Daremnie jednak,— oszczędność cała została przy skarbie państwa. Obecnie jednak Wydział krajowy czeski sądzi, że rząd ulegnie naciskowi konsumentów i państwowy podatek obniży, skutkiem czego polepszyłaby się szansa sankcyi opłaty krajowej.

Zachodzi teraz pytanie, jakby to oddziałało na nasze stosunki? Obniżenie podatku państwowego od cukru obowiązywałoby oczywiście jednako we wszystkich krajach, więc na szanse konkurencyjne młodego naszego przemysłu cukrowniczego nie wywarłoby żadnego wpływu. Krajową opłatę, jeżeli sobie Czesi zaprowadzą — niech ją mają, byle jej pobór był urządzony ściśle jako opłata spożywcza krajowa, więc nie obciążał konsumenta poza Czechami, który nie ma racyi płacić haraczu na uzdrowienie czeskich finansów krajowych. U nas odradzalibyśmy bardzo stanowczo od zaprowadzenia takiejsamej opłaty. Nasz przemysł cukrowniczy zbyt jest młody, zbyt potrzebuje jeszcze poparcia, więc jeżeli nastąpi ulga w podatku państwowym, niech on z ulgi tej w pełni korzysta w tym celu, ażeby się wzmocnić, powiększyć i w coraz wyższym stopniu zaspokajać potrzebę krajowej konsumcyi, którą dotąd tylko w małej części pokrywa.

Wreszcie był jeszcze czwarty projekt, który na szczęście w czeskim Wydziale krajowym z miejsca upadł. Był pomysł zaprowadzenia krajowej opłaty od nafty. Galicya, jako producent wyłączny ropy w Austryi, a znaczny też producent nafty, musiałaby przeciw dalszemu obciążeniu tego artykułu bardzo stanowczo protestować. Ale skoro był już podniesiony, może projekt ten jeszcze odżyć, i dlatego zwracamy nań uwagę, ażeby się w danym razie przeciw temu bronić.

Wojna.

Z teatru wojny nadchodzą wiadomości, które zdają się zapowiadać rychło już ważniejsze operacye i starcia tak na lądzie, jak i na morzu. Doniesienie wczorajsze, jakoby krążowniki rosyjskie z Władywostoku zatopiły kilka japońskich okrętów transportowych z 4000 żołnierzy, dotychczas się nie sprawdziło i niezawodnie też w tej formie i w takich rozmiarach się nie sprawdzi; tak samo wymaga jeszcze potwierdzenia pogłoska o znaczniejszej potyczce, stoczonej rzekomo dnia 21 b. m. nad rzeką Jalu. Raporty rosyjskie z tego dnia wspominają tylko o małej utarczce forpocztowej, która skończyła się dotkliwą porażką Rosyan, i łatwo być może, że do niej odnosi się owa pogłoska. Natomiast za fakt przyjąć można, że Japończycy na seryo już podejmują próby przeprawienia się przez rzekę Jalu i że nareszcie zebrali się także do tak długo oczekiwanej dywersyi na południowem wybrzeży Mandżuryi, względnie na zachodniem wybrzeżu półwyspu Liaotung.

Już onegdaj doniósł generał Zuzulicz, komendant drugiego korpusu rosyjskiego, że dwa małe oddziały japońskie przekroczyły rzekę, jeden pod wsią Sigu, drugi w pobliżu miejscowości Liaopusike. Dziś zaś podaje rosyjska agencya telegraficzna następujące doniesienie swojego korespondenta: „Japoński oddział usiłował z brzaskiem dnia 26 b. m. przeprawić się przez rzekę Jalu koło Sindagu. Oddział ten przyjęty został ogniem rosyjskiej straży przedniej, a równocześnie artylerya rosyjska zniszczyła most, rzucony przez Japończyków na północ od Wiczu. Oddział Japończyków (widocznie inny) przeprawił się następnie przy pomocy pontonów przez rzekę na południe od Wiczu. Część piechoty tego oddziału, wzmocniona artyleryą, zaatakowała pozycyę rosyjską pod Tinczen, lecz została odparta“.

W tej wiadomości znajdujemy po raz pierwszy wzmiankę o moście, już zbudowanym przez Japończyków. W drugiej jej części mowa tylko o odparciu oddziału japońskiego, który przekroczył rzekę, a nie o przerzuceniu go z powrotem za rzekę. Wnosićby z tego można, że podobnie jak dwa pierwsze, zdołał się on utrzymać po drugiej stronie rzeki.

Wymienione w raporcie generała Zazulicza miejscowości Sigu i Siaopusike nie są podane nawet na bardzo dokładnych mapach terenu nad rzeką Jalu. Zdaje się jednakże, że pierwsza z nich będzie identyczna z miejscowością Suku, nazwaną na innych mapach Sugudong lub Sukuchin, oddaloną 15 kilometrów na północ od Wiczu, gdzie w r. 1894 podczas wojny z Chinami korpus generała Nodzu przekroczył Jalu, aby zaatakować z boku pozycye chińskie pod Wiczu. Nazwa Siaopusike oznacza zaś może miejscowość, zwaną na mapach Peit-Siaopu.

Wiadomość o dywersyi japońskiej na zachodniem wybrzeżu półwyspu Liaotung i o przerwaniu linii kolejowej między Portem Artura a Niuczwangiem nadeszła już onegdaj w formie pogłoski. Dziś potwierdza ją depesza londyńskiego „Daily Telegraphu“, która donosi zarazem, że w pobliżu Niuczwangu wylądował oddział japoński. Byłby to początek operacyi, której celem jest z jednej strony odcięcie Portu Artura od północy, a z drugiej zdobycie Niuczwangu i wzięcie w dwa ognie sił rosyjskich między rzekami Liaoho i Jalu. Gdy admirałowi Togo powiodło się w dniu 13 b. m. zadać nową klęskę flocie rosyjskiej w Porcie Artura, spodziewano się tej operacyi każdego dnia, dziwiono się nawet, że Japończycy tak długo z nią zwlekają. Dziś, gdy eskadra rosyjska w Porcie Artura nie może się już odważyć na opuszczenie tego schroniska swego, transportom wojsk japońskich wkoło południowego cyplu półwyspu Liaotung rzeczywiście nic nie stoi na przeszkodzie.

Wiadomość, jaką od swego korespondenta z Tokio otrzymał berliński „Tageblatt“, nasuwa przypuszczenie, że do tej operacyi przeznaczona jest trzecia armia japońska. Korespondent ten donosi pod datą 24 b. m., że nareszcie rozpoczęła się także mobilizacya 5, 8, 10 i 11 dywizyi japońskiej, które tworzyć mają tę trzecią armię. Komendę nad nią ma objąć generał Nodzu, którego pierwotnie mylnie uważano za dowódcę sił zbrojnych japońskich w Korei. Jest to jeden z najinteligentniejszych i najzdolniejszych wodzów japońskich, który okrył się już sławą podczas wojny chińskiej. — Dalej donosi korespondent, że siła liczebna obu armij japońskich, wysłanych na Koreę, jest daleko większa, niż pierwotnie przypuszczano.

Równocześnie bowiem z tworzącemi je sześciu dywizyami zmobilizowano i włączono do nich, o czem dotychczas nie wiedziano, ich brygady rezerwowe, tak że każda dywizya stanowi formacyę liczebnie bardzo znaczną. Z tego doniesienia dowiadujemy się wreszcie, że w rękach Japończyków znajduje się już przeszło 100 jeńców rosyjskich, zabranych w dotychczasowych potyczkach z Rosyanami w północnej Korei, o czem w raportach rosyjskich nie było nawet wzmianki.

Być może, że już popołudniowe depesze przyniosą nam więcej szczegółów o przygotowujących się, względnie rozpoczętych operacyach. Ale już dotychczasowe obalają przypuszczenie, dość szeroko rozpowszechnione, że Japończycy nie wyjdą poza Koreę, lecz tam oczekiwać będą akcyi zaczepnej Rosyan. Przyczyną do-

Literatura kawiarniana.

Obca niemal naszemu piśmiennictwu „literatura kawiarniana“ w Niemczech ma w sobie typowy charakter, oparty na bardzo ciekawych pod względem psychologicznym pierwiastkach, a forma jej, „pełna niedomówień i kropek“ — jak określa ją Herman Baar w swych „Spostrzeżeniach“ — przybiera egzotyczny kształt pięknych chorobliwością kwiatów, zatrutych błękitnemi dymami nikotyny, wyziewem opalowych koniaków i likierów, gorączką rozognionych twarzy i zmęczonych źrenic. Literatura kawiarniana święci swe tryumfy w Berlinie, Wiedniu, Monachium. Lekka i kolorowa, jak papierzany motyl, dźwięczy rytmami nerwowego śmiechu dziewcząt, których piękne twarzyczki, niby mimozy, stroją staroniemiecki styl kawiarnianych bufetów, pyta zdziwionemi oczyma teatralnych subretek, błądzących wesołą nocą w gwarliwem kole „złotej“ młodzieży, nudzi się monotonnemi twarzami bladych, niewyspanych kelnerów, rozwiewa gmach swych marzeń w sztucznym, cygaretowym obłoku.

„Gladiolus tavernalis“, ten o wiecznie gorącym rumieńcu mieczyk, wykwitający łodygą czarnego tużurka nad imitującą marmur tarczę okrągłego stolika, zapatrzony w jaspisowe tło czarnej kawy, lub zadrukowaną płachtę „Abend“- „Morgen“- i „Extra-blattów“, gadatliwą mnóstwem szpalt i czarnych czcionek drukarskich, wiodących przed wzrokiem czytelnika najróżnorodniejszego tematu kankany, stwarza sobie w oszklonej, zwierciadlanej atmosferze świat oryginalnego istnienia, zaklinający jego myśli w jedno koło o nieskończonej ilości promieni, kręcące się w wirze tanecznym.

„Wykwitłem z niezdrowego bagniska nudy. — pisze Max Taller, — podlewano mnie tęczami rozpalających płynów, pękały przy mnie plomby szampana, śmiały się pąsowe usta wesołych kasyerek, — i nie uważano nawet, że ponad tem zlewiskiem życiowego blichtru wyrasta kwiat piękny, o subtelnych strzępach srebrnego chryzantemu, o zapachu najprzedniejszych goldkremów i perfum „jocceycloub“, a z liśćmi, przypominającemi skrzydła motyli, lub kołyszące się w uśmiechu lamp balowych podzwrotnikowe arony“.

„Gladiolus“ wyrasta zwykle na zlewiskach przebujałej kultury, a pierwiastek, z którego wykwitł, jest albo niemocą działania, albo uświadomieniem sobie negacyi celu, lub objawionej silnym rozstrojem nerwów wielości dążeń, paraliżujących się wzajemnie. Każdy z tych trzech procesów wytwarza nudę, a z nią legiony osobników, błąkających się nie wiadomo po co po świecie, pracujących bardzo myślowo, mówiących mało, zarozumiałych do przesady, a nie robiących wogóle nic — jakby rozkochanych w męczącem ich znudzeniu codziennego życia.

„Gladiolus“ potrzebuje wielkiej ilości wrażeń. Wobec niemożności ugrupowania pokaźniejszej liczby podrażnień nerwowych,ześrodkowuje siłę kilku wrażeń przez połączenie, znajdując chwilowe zadowolenie w ich kontraście, nigdy jednak nie potrafi zatrzymać się dłużej myślą na jednym przedmiocie. Nie pozwala na to gorączka. On przebiega, jak dłoń wirtuoza po klawiaturze, wszystkie dźwięki, o każdy potrąci, wywoła ton i spieszy dalej, bo nie chce nigdy spojrzeć w głąb, boi się stwarzania jakiejkolwiek treści, do której czuje wyraźną idyosynkrazyę. Mózg jego przypomina magiczną latarnię, rzucającą na ekran koła błyskawicznych obrazów, przeciągających długą, świetlaną w swym ruchu smugą, grającą pospiesznym chaosem barw, świateł i kształtów.

Pod tym jednak kątem patrzenia rodzi się u niejednego doskonały dar obserwacyjny, czasem bezwiedny, jak mimowolny rzut szybko pracujących myśli; nie potrafiłby on przemówić w formie powieści, noweli, czy dramatu — lecz będąc w istocie swej momentem myślowym, jako spostrzeżenie rzuca się na papier określeniem, sformułowanem w kilku słowach, a choćby w szeregu kropek, pytajników, czy pauz.

W ten sposób myślą — w ten sposób piszą wszystkie „mieczyki kawiarniane“.

Przypatrzmy się im bliżej, nazwijmy je po imieniu.

Za ogromną szybą narożnej, monachijskiej kawiarni, przed którą chodnikiem, łączącym dwie ruchliwe ulice miasta, przechodzą układni urzędnicy, korpulentne ich żony, synowie o zblazowanych twarzach, córki trzech wydań odmiennych: te, które już przeżarła tęsknota za małżeństwem, te, które jeszcze tęsknią, i o zadartych noskach, z pretensyami dorosłej panny, a „Musik“ w ręku, uwarkoczone, czternastoletnie „backfische“ — za szybą, w której łyskliwem tle przebijają swe Wilhelmowskie wąsy nie zdradzające żadnej myśli oblicza oficerskie, usiadł przy „stoliku z szachami i czarną kawą“ pan Teodor Heine, ten ze „Simplicissimusa“.

Pan Heine, „młodzieniec bardzo brzydki i złośliwy“ — jak nazwał go gdzieś nasz Neuwert-Nowaczyński — nie ma zamiaru grać dziś w szachy. W różowej filiżance z „mokką“ zatopił melancholijny wzrok i na śnieżnej białości marmurowej płycie stolika począł ołówkiem pisać poemat.

Tak, pan Heine pisze poemat — i to poemat miłosny.

Ku złośliwemu, „bardzo brzydkiemu“ artyście zwraca się z za bufetu młoda twarz dziewczęcia. Przez obłok, unoszący się z najprzedniejszych „havanna“, przez upomadowane głowy synów Marsa i łyse, pożółkłe czaszki wnuków Merkurego, biegną co chwila czarne płomienie rozkochanych dziewczęcych spojrzeń i osiadają na szerokiem, łysiejącem już czole marzącego humorysty, czepiają się natrętnie w myślach jego szyderczo uśmiechniętych warg — a na śnieżnej białości marmurowej płycie kawiarnianego stolika powstaje poemat miłości, poemat, który nigdy nie ukaże się drukiem, nie będzie miał czytelników, ni recenzentów, bo pan Teodor Heine, opuszczając kawiarnię, zaciera ołówkiem — ku wielkiemu utrapieniu obsługującego „picola“ — ślady swych literackich kompozycyj. Chyba który z powierników i przyjaciół kawiarnianego artysty deklamuje później jego „Sociodol“, najtrywialniejszą z piosnek zawiedzionych uczuć erotycznych, jaka kiedykolwiek powstała, albo fantastyczną odę do „kieliszka fiołkowego absyntu“ lub maści Brixton-Road.

Zmieńmy dekoracyę.

W miejsce kawiarni rozwarł przed nami gwarne, huczące śmiechem i muzyką podwoje wiedeński „Ronacher“. Króluje tu dziś niepodzielnie kapelmistrz Erik Mayer-Helmund. — Wiedeńczycy kochają szablon swojej stolicy, kochają niedzielną „Gemüthlichkeit“, rozgrzewające piwo i kapelmistrza, któremu na imię Erik Mayer-Helmund. Nie podnosi on tu wprawdzie swojej batuty, znają go tylko jako kompozytora, a obok Martina Szmelinga i jego „La Rose Hongroise“ — upajają wesołego bulwarowca sentymentalne „Valse romantique“, „Ritornell — j'y Pense!“, „Troisième“, lub „Souvenir d'Isola bella“. Piękny, instrumentalny kołowrót, urozmaicający antrakty po sensacyjnym występie Moto-baby, a niosący w harmonii swych tonów dyskretny pół-sen marzących dziewcząt po balu. ogień wirujących oddechów, zapach perfumowanych warkoczy, wyziew créme-simonu.

Szukamy „gladiolusów“.

Pan Piotr Altenberg jest tu niemal codziennym gościem.

Pan Altenberg wydał tom nowel p. t. „Wie ich es sehe“. Krótkie, niedokończone myśli, krótkie zdania i krótkie słowa. A temat? — Także linia myślowa na pół w nim urwana, nerwowa — notatnik spostrzeżeń kawiarnianego krótkowidza.

— Nie mogę pisać dłużej, jak kilka minut — mówi o sobie autor. — A jednak w tych „próbkach“, które daję, staram się pomieścić jak najobfitszą ilość materyi.

I w istocie rzecz się ma nie inaczej. Altenberga słusznie porównał Burghardt z Japończykiem. „Chcąc odmalować wiosnę, dajemy wyczerpującą kompozycyę z natury. nie stwarzając najczęściej ani jednego wiosennego drgnienia. Japończyk maluje maleńką gałąź rozkwitłej wiśni — a gałęzią tą jest kwitnąca Wiosna“...

Altenberg — pomimo swej nadmiernej płodności kompozycyjnej — jest jednak krótkowidzem, jako obserwator.

Dla niego „wiosna“, to kwitnący irys we flakonie kawiarnianym, a przedewszystkiem sezon mód wiosennych; kobieta, to stroje, zdobne w koronki i bogate aplikacye, barwne kapelusze fantazyjne, wachlarze i parasolki; a zmysłowość?

Jej nie spotykamy prawie u autora „kolorowych próbek“. W jednej jedynie z nowel prowadzi Altenberg przed lustro młodą dziewczynę, każąc się jej zachwycać pięknością własnej nagości — lecz sam patrzy na nią oczyma rozkochanego w pięknej statuetce marmurowej Greka.

Co za tem zaś?

„Piszę dla siebie... i dla tego, kogo zaciekawić może rysunek, będący odpowiedzią na pytanie: Jak ja to widzę?... Oto wszystko...“

J. Pietrzycki.

tychczasowego powolnego przebiegu akcyi lądowej japońskiej mają być jedynie wielkie trudności, jakie pochodom wojsk a zwłaszcza artyleryi nasuwają nędzne drogi na Korei. — Wiadomość, jaką otrzymano wczoraj w Londynie z Tokio, według której zawiadomiono bawiących tam oficerów zagranicznych, aby byli gotowi do odjazdu na pole walki, wskazywałaby również na to, że obecnie rozpoczną się już operacye na całej linii.

Nowy dowódca floty rosyjskiej na wschodzie Azyi wyjechał już wczoraj, żegnany owacyjnie przez ludność Petersburga, na pole walki.

Generała Liniewicza mianowano komendantem okręgu amurskiego i tymczasowym generał-gubernatorem tamtejszym, zatem usunięto go na razie zupełnie z linii bojowej.

Sprawy ruskie.

(Rusini pomiędzy sobą. — Dziennik chorwacki o Rusinach na Węgrzech.)

Zaciekłość dwóch zwalczających się wzajemnie obozów ruskich: ukraińskiego i moskalofilskiego niema granic nawet w obliczu mogiły. W Brodach zmarł sędzia Grzegorz Pytlar, jeden z czynnych członków partyi ukraińskiej. Stowarzyszenia „Osnowa", filia „Proswity" i Bursa postanowiły urządzić nabożeństwo za spokój jego duszy. W tym celu rozlepiły po mieście plakaty zapraszające. Nie podobało się to miejscowym moskalofilom i pozdzierali, lub też zaopatrzyli w znieważające dopiski wszystkie zaproszenia, nawet te, które przylepiono na murze cerkwi.

Należy przyznać, że za przykładem Polaków Rusini poczynają coraz więcej zajmować się organizacyą ekonomiczną. W Jaworowie odbyło się zgromadzenie członków ruskiej Spółki oszczędności i pożyczek, istniejącej w Nakonecznem. Roczny obrót Spółki wykazuje 55.000 koron, a czysty dochód 169 koron. Zgromadzenie postanowiło założyć jeszcze w Nakonecznem Spółkę handlowo-gospodarską. Ma to być próba, pierwsza w pow. jaworowskim.

W Zagrzebiu wychodzi w języku niemieckim organ chorwacki „Agramer Tagblatt". W jednem z ostatnich wydań czasopismo to opowiada, w jak nielitościwy sposób rząd węgierski uciska Rusinów. Dowiadujemy się, że w r. 1894 było na Węgrzech jeszcze 195 ruskich szkół narodowych, a 242 rusko-węgierskich. Ostatnie te zakłady są właściwie szkołami węgierskiemi, a po rusku uczą tam tylko „pro forma". W r. 1901 było już 325 szkół madziarsko-ruskich, natomiast liczba szkół czysto ruskich zmalała do 70. A zatem w ciągu siedmiu lat zmadziaryzowano dwie trzecie szkół ruskich.

Wedle urzędowego obliczenia liczba Rusinów od roku 1890 do 1900 wzrosła o 43.377 dusz, a w tymsamym czasie liczba szkół spadła o 48. W latach 1891—95 uczęszczało do szkoły 66.80% dzieci ruskich, obowiązanych do nauki szkolnej, a w roku 1901 było ich już tylko 63.33%, czyli o 3½% mniej.

Chłopi ruscy — jak zapewnia „Agram. Tagblatt" — nie chcą posyłać swych dzieci do szkoły, albowiem dziatwa ze szkół madziarskich żadnej nie odnosi korzyści. W r. 1890 zaledwie 9.65% Rusinów umiało czytać i pisać (między kobietami tylko 6.77%). Na 36.655 osób, które umiały czytać i pisać, było 341.127 analfabetów. We wszystkich szkołach średnich Węgier do narodowości ruskiej przyznało się zaledwie 100 uczniów. Wkrótce jednak i ci znikną w morzu madziarskiem.

Fakt nader smutny: księża ruscy są najzacieklejszymi madziaronami. W bardzo wielu parafiach grecko-katolickich ludność zmadziarowana całkowicie. W r. 1900 pomiędzy grekokatolikami było 22.31% Rusinów, 5.52 Słowaków, 13.39 Węgrów, a reszta Rumuni. — Przed 20 laty do madziaryzmu przyznało się zaledwie 9.35% katolików. Madziaryzowanie katolików zawdzięcza swój gwałtowny postęp temu, że zarząd kościoła grecko-katolickiego i rzymsko-katolickiego pozostaje w rękach [illegible] szowinistów madziarskich. Na czele cerkwi gr.-kat. stoi zaciekły madziar, ks. Fircak, biskup w Munkaczu. *K. K.*

Europejczycy na dalekim Wschodzie.

Niemiecki autor p. L. Rhein, który obecnie mieszka w Londynie, a dawniej przez długie lata przebywał na dalekim Wschodzie, umieścił w jednym z wiedeńskich dzienników artykuł, w którym zastanawia się nad stosunkiem rasy białej do żółtej. Zwłaszcza postępowanie Europejczyków z ludnością tubylczą w Azyi wschodniej określił w sposób należyty, wystawiwszy, niestety, Europejczykom nie bardzo pochlebne świadectwo.

Korespondentom i osiedlonym w Chinach Europejczykom — pisze L. Rhein — nie przychodzi nawet na myśl, aby się zastanowić nad tem, dlaczego [illegible] sposób mo[illegible] całe [illegible] pulpi[illegible]. Nagle [illegible] się coś [illegible]. Spo[illegible] z góry [illegible] zajmują [illegible] uznawali [illegible] przeko[illegible], jak[illegible].

Przyzwyczajenie do kija i złego obchodzenia się z „kulis" [illegible] pani domu [illegible] czasy, [illegible] można [illegible] bata [illegible] świadczyć [illegible] opuściła [illegible] Chińczyków [illegible] pierw[illegible] jej [illegible] się pod[illegible].

Nie mruczy z powodu złego obchodzenia się z nim i ciągnie, jak dawniej, „rikszę" ze swoim obciążeniem. Wiem, że wywołam oburzenie, gdy obcych, przebywających w Chinach, nazwę poprostu „bezmyślnymi", [illegible] w pełnem [illegible] Japończyków „bezczelnością" [illegible] „udawania panów". Tacy europejscy panicze wysiadają [illegible] za pomocą inseratów posadę na dalekim Wschodzie. Są zazwyczaj młodymi i nie bardzo skromnymi. Może w ojczyźnie odznaczali się skromnością, ale długa podróż, zabawy po słynnych miastach portowych, stłumiły ich skromność. Widzieli na własne oczy w Singapore lub gdzieindziej, jak wobec „hołoty" występować należy.

I zaraz w pierwszym dniu zachowują się tak, jakgdyby wyssali z mlekiem matki całą sztukę obchodzenia się z „rasą podrzędną". Sam widziałem, jak taki panicz bezpośrednio po wylądowaniu uderzył kijem w oko swojego „kulisa", ciągnącego „rikszę" dlatego, że podczas jazdy „kulis" trzymał w ustach papierosa. Proszę pomyśleć, coby spotkało w Berlinie lub Wiedniu takiego cudzoziemca, któryby w ten sposób zwrócił uwagę dorożkarza na niestosowne zachowanie się. Ale Chińczyk niestety znosi podobne rzeczy, a ponieważ Japończyk już nie pozwala na to wobec siebie, więc żalimy się na „bezczelność" Japończyków.

W klubach poznać można „starych Chińczyków", to jest owych panów, którzy już dłuższy czas przebywają za wschodnio-azyatyckiemi pulpitami i w barze klubowym, którzy jednakże o właściwościach kraju, o ludności jej nie wiedzą i wiedzieć nie chcą. Nowego przybysza umacniają w jego przekonaniach o „bandzie krajowców", a potem — no, potem przychodzi otrzeźwienie. Potem nagle wyłania się, czy to skutkiem powstania bokserów, czy to, jak obecnie, skutkiem regularnej wojny, trwogą, że w obrachunku z żółtą rasą coś się nie zgadza. Unika się tej myśli, jak długo tylko można. I w ten sposób można zrozumieć, że taki dziennik, jak „Ostasiatischer Lloyd", w ostatniej chwili jeszcze dowodził, że do wojny nie przyjdzie. Rosya nie chciała przecież wojny, a Japonia — no taka czelność byłaby nadto szaloną, gdyby taki kraj zdecydował się na bicie. Otóż zdecydował się, a ja, jako człowiek, nie jako „biały" lub „żółty", lecz jako człowiek, — przyklaskuję mu. Obcy zna się tylko na biciu tam na Wschodzie, zresztą ma zmysły na wszystko przytępione skutkiem swoich przedpotopowych pojęć.

Niepokoi nas to, że Korea przyłączyła się do Japonii, obawiamy się, że i Chińczycy nie długo będą przyjmowali ze spokojem zwycięstwa Japończyków. Korespondenci tak twierdzą, co okazuje, że zaczynają rozumieć Azyę wschodnią. W przyszłości żółta rasa z pewnością wymusi dla siebie na Europejczykach i Amerykanach trochę lepsze obejście się, niż dotychczas. Uczyni to nauczona przykładem Japonii, a obcy będą musieli ustąpić wobec tego „bezwstydnego" żądania ze względu na swoją własną skórę. Może ktoś upatrywać w tem poniżenie rasy białej, ja widzę w tem tylko postęp rasy żółtej. Podobnie jak w Japonii musieli Europejczycy przyzwyczaić się do tego, że japońscy urzędnicy kolejowi zdobyli się na „bezczelność" oglądania ich biletów jazdy, albo że japoński urząd podatkowy nakładał i na ich domy podatek, tak samo i w Chinach będzie Europejczyk musiał przyzwyczaić się do tego, że chiński służący ma taką samą jak i Europejczyk skórę. Wtedy n. p. w Czifu, gdzie bądź co bądź jesteśmy tylko tolerowani, Europejczycy nie będą za pomocą policyi rozpędzali Chińczyków, idących na wzgórze sygnałowe, które jest rezerwowane wyłącznie dla panów europejskich.

Japonia z pewnością rozwiąże kwestyę żółtej rasy. Ale są tylko dwa sposoby jej rozwiązania. Albo biali i żółci będą równouprawnieni, a wtedy utworzoną zostanie podstawa dla spokojnej przyszłości, albo biali upierać się będą przy tem, że są powołani do panowania nad żółtą rasą, a wtedy będziemy mieć do czynienia z „niebezpieczeństwem żółtem". Biali na dalekim Wschodzie będą kurczowo trzymać się przywilejów, przywiązanych do białej skóry, ale to nie powinno zaślepiać ani Europy, ani Ameryki. Japonia ogłosiła hasło: „biali obok żółtych", a my powinniśmy dążyć do tego samego, a nie do zasady: „biały albo żółty".

Kronika.

Kraków, 28 kwietnia.

Sprawy miejskie. Wczoraj obradowała sekcya prawnicza Rady miasta. Z powodu rezygnacyi r. m. dra Paszkowskiego z godności przewodniczącego sekcyi, przewodniczącym wybrano wczoraj r. m. dra Franiska Bujaka.

Powołanie do Rady miejskiej. Z powodu, że dr Jan Czubek, powołany do Rady miejskiej w miejsce zmarłego ś. p. dra Rudolfa Trzebickiego, nie przyjął mandatu — obradująca wczoraj sekcya prawnicza uchwaliła zaprosić do Rady miejskiej dra Adama Doboszyńskiego, adwokata w Krakowie.

Wiadomości osobiste. Prezydent krajowego sądu wyższego p. Witold Hausner, wyjechał na kilka dni z Krakowa.

Nowa posada radcy magistratu (extra statum) utworzoną zostanie w najbliższym czasie w Krakowie. Płaca przywiązana do tej posady ma być asygnowaną z funduszów posad opróżnionych, tak zw. interkalaryów.

O ulgi dla powodzian. Obradująca wczoraj sekcya Rady miejskiej uchwaliła odroczyć merytoryczne załatwienie podania obywateli m. Krakowa, dotkniętych ostatnią klęską powodzi, o dalszą pomoc gminy, aż do nadejścia decyzyi ministerstwa skarbu o odpisaniu podatków rządowych dla powodzian.

Z teatru komunikują nam: Z dramatu Przybyszewskiego p. t. „Śnieg", który odegrany zostanie w sobotę 30 b. m., odbywają się codziennie próby pod kierunkiem reżysera p. Walewskiego. W interesującej tej nowości biorą udział panie Wolska, Arkawinówna i Ordonówna, oraz pp. Mielewski, Sosnowski i Strycharski. Również pracuj nasi artyści nad niedzielnem wznowieniem Fredrowskiego „Wielkiego człowieka do małych interesów" z p. Kotarbińskim w tytułowej roli. Inne postacie odtworzą panie Mrozowska i Jeremi, oraz pp. Sobiesław, Mielewski, Zelwerowicz i inni

Dyrekcya uprasza szanowną publiczność o punktualne przybycie na piątkowe przedstawienie „Markiza Prioli", gdyż artyści francuscy z p. Le Bargy na czele, wedle telegraficznego zawiadomienia impresarya, natychmiast po widowisku pospiesznym pociągiem o godz. 10 wyjeżdżają do Pragi, gdzie już w sobotę grać będą w „Narodnim Divadle".

Komitet jasielski odniósł się do dyrekcyi teatru z prośbą o urządzenie w niedzielę 15 maja popołudniowego przedstawienia dla ludu „Kościuszki pod Racławicami". Liczba uczestników zjazdu włościańskiego z okolicy Jasła wynosi około 500 osób.

Zamknięcie kursów drukarskich. Zakończenie kursu zawodowego dla uczniów stowarzyszenia drukarzy i litografów w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 30 kwietnia b. m. o godzinie 11 zrana w sali muzeum techniczno-przemysłowego. Zamknięcie kursów poprzedzi krótki odczyt dra Artura Benisa: Rys dziejów drukarstwa w Polsce.

Rozprawy karne przed przysięgłymi w Krakowie w bieżącej kadencyi przeciągną się do pierwszych dni maja. Z głośniejszych procesów będą jeszcze w tej kadencyi dwa. W dniu 30 b. r., w sobotę, stanie przed trybunałem towarzysz z celi Orłowskiego, Julian Poświatowski, głośny szantażysta, pseudodyrektor „amerykańsko-galicyjskiego metalowo ziemnego trustu"; dnia 3 maja znowu odbędzie się rozprawa o zbrodnię kradzieży przeciwko Ludwikowi Ledwosowi, który przed trzema tygodniami uciekł z więzienia śledczego sądu krakowskiego w przebraniu kominiarza, lecz po tygodniowej włóczędze, w Gródku pod Lwowem ujęty przez żandarmów został.

Sprawa Orłowskiego. Według krążących pogłosek, które, o ile się mogliśmy dowiedzieć, są zupełnie prawdziwe, Józef Orłowski, zamknięty w więzieniu śledczem sądu krakowskiego, objawia silne zdenerwowanie. Stan swój odczuwa sam inkwizyt, który wniósł prośbę o lekarskie zbadanie go przez psychiatrów. Podobno w celi swojej Orłowski opowiada długo i szeroko przed współwięźniami o swej niedoli, o tem, jak kancelarya jego należała do najpierwszych w państwie, a przez jego ręce przechodziły miliony i krocie. Byłby to zatem objaw jakiejś chorobliwej manii upadłej wielkości.

Z Podgórza. W pierwszych dniach maja nastąpi tutaj otwarcie nowego Towarzystwa przemysłowego pod nazwą „Wzajemna pomoc dla rękodzielników". Potrzebę założenia podobnego stowarzyszenia, któreby energicznie krzątało się około wspólnych interesów, zabezpieczało pomoc członkom w razie choroby, utrzymywało zaś ducha łączności i wzniecało zamiłowanie do swego zawodu, odczuwali już dawno tutejsi rękodzielnicy, a wyrazem ogólnego zapatrywania była uchwała, przed dwoma laty powzięta na zgromadzeniu cechowem. Brak odpowiedniego funduszu zakładowego nie zraził inicyatorów założenia pożytecznej instytucyi — gdyż wybrali z pośród siebie wydział i zarząd, a fundusz, potrzebny składali gorliwie na ręce prezesa, J. Grządziela, i skarbnika Szklarskiego, którzy umieli w nich podtrzymać zapał i wytrwałość w przeprowadzeniu pięknej i pożytecznej myśli. Towarzystwo to, mające na celu przedewszystkiem rozwój tutejszego przemysłu, poczyni odpowiednie kroki, celem korzystnego przedstawienia go na najbliższej wystawie przemysłowej i będzie się starało, o ile możności, aby w niej mogli uczestniczyć także najubożsi z rękodzielników.

Nowi radcy dworu. Z Wiednia donoszą prywatnie do „Dziennika Polskiego": Cesarz zamianował radcę wyższego sądu krajowego w Krakowie dra Stanisława Bełcikowskiego radcą dworu, oraz nadał tytuł radców dworu radcom wyższego sądu kraj. we Lwowie: Edwardowi Trusiewiczowi, przydzielonemu do najwyższego trybunału w Wiedniu, i Konstantemu Wieczerzykowi.

Pogrzeb ś. p. Władysława Folkierskiego. (Zakopane, 27 kwietnia).

Dziś rano o godzinie 8 odbył się pogrzeb ś. p. Wł. Folkierskiego przy współudziale całego prawie Zakopanego. Z kaplicy przeniesiono zwłoki do kościoła parafialnego, skąd po mszy i egzekwiach ruszył kondukt na cmentarz. W pogrzebie wzięły udział wszystkie tutejsze stowarzyszenia, świat literacki i delegaci, a mianowicie: delegat Tow. politechnicznego ze Lwowa, inżynier Engiel, poseł Danielak, delegat Bratniej pomocy techników lwowskich p. Kazimierz Bartel, delegaci ze Szwajcaryi, delegacya leśników, robotnicy zatrudnieni przy budowie papierni, Bolesław Lutomski, literat z Warszawy, delegat Tow. nauk ścisłych w Poznaniu i kilkunastu inżynierów z różnych stron Galicyi. — Wśród całej powodzi kwiatów i wieńców wyróżniały się: wieniec od grona profesorów politechniki we Lwowie, warszawskiego Towarzystwa techników, Collége de France, grona profesorów szkoły realnej z Warszawy. Czytelni zakopańskiej, rodziny Bobrowskich itd. Na cmentarzu przemawiali: inżynier Nieszczyński imieniem przyjaciół i kolegów zawodowych i p. K. Bartel imieniem młodzieży technicznej ze Lwowa. Z całej masy telegramów wyjmujemy tylko najważniejsze: Stowarzyszenie techników, przewodniczący rady Drzewiecki, rektor i grono profesorów politechniki ze Lwowa, Tow. politechniczne, sekretarz Biernacki, wychowańcy politechniki w Karlsruhe, redakcya „Wiadomości matematycznych" Warszawa, dr Placyd Dziwiński, rektor Krzymuski, prezydyum Akademii umiejętności w Krakowie St. Tarnowski, krakowskie Kółko matematyczne, „Collége de France", obszerny telegram z Limy i Chicago, telegramy z Szwajcaryi, Sorbony, prócz tego kilkanaście telegramów od przyjaciół i znajomych zmarłego.

Jak się dowiadujemy, młodzież techniczna ze Lwowa zamierza drogą składek wznieść pomnik w Zakopanem jednemu z największych matematyków i uczonych całego świata; przykład zasługujący na uznanie i jak najgorętsze poparcie. A. S.

Pożar Buczacza. Telegramy doniosły onegdaj o strasznej klęsce pożaru, który nawiedził miasto Buczacz. Pożar powstał z niewiadomej przyczyny około godziny pierwszej po północy, w niewielkiej, chylącej się już od starości realności przy ulicy kolejowej. Domów takich, budowanych i istniejących dotąd, wbrew wszelkim przepisom ustawy budowlanej, walących się nieraz i zagrażających wprost życiu ludzkiemu, w Buczaczu jest bardzo wiele. Nikt nie byłby zrazu przypuszczał, że pożar, wszczęty w jednym z takich domów, przybierze rozmiary tak zastraszające i ogarnie około 500 domostw. Z powodu silnego wiatru stanęło wnet kilka sąsiednich budynków w ogniu, między temi skład drzewa budulcowego i beczek smolnych. Ludzie, ze snu zbudzeni i przerażeni, ledwie mieli czas ratować własne życie, uciekając w okryciu, jakie tylko schwycić zdołali, nie wiedząc sami dokąd, nie wiedząc, co najpierw i jak ocalić mają. Wśród niedającego się opisać zamieszania, krzyków na widok przepadającego mienia, okazała się wreszcie jedna sikawka miejska z popsutym hydroforem, przyciągnięta przez ludzi, bo zaznaczyć tu należy, że magistrat buczacki własnych koni do rozporządzenia swego w podobnych wypadkach nie ma, choć domagał się zawsze tego energicznie były naczelnik tutejszej byłej straży ogniowej ochotniczej. Jedyna sikawka kilka razy ustawać musiała z powodu braku wody w jednej studni, skąd ją czerpać można było, gdyż w Buczaczu są dzielnice, w których nie ma ani jednej studni, nic więc dziwnego, że wobec tego przy silnym nadto wichrze wkrótce pożar objął całą amfiteatralnie zbudowaną część miasta po obu stronach ulicy Kolejowej, św. Mikołaja i innych mniejszych, dotarł do rynku i nie oszczędził sąsiedniej gminy Nagórzanki, gdzie dopiero z całą żywiołową siłą się szerzył, zniszczywszy tamtejszą szkołę ludową, kaplicę cmentarną i część budynków gr. kat. probostwa. Zgorzało 250 numerów, a numer mieścił nieraz po kilka domostw, szczególnie na Nagórzance.

Straszną panikę, jaka powstała w nocy po wybuchu pożaru, opisuje korespondent „Dziennika Polskiego": „W mieście zapanowała panika nie do opisania; ludzie, rozbudzeni ze snu, oślepieni straszliwą łuną, na pół ubrani, na pół nago, z jękiem i straszliwym płaczem, bezradni wybiegali na ulicę, nie ratując albo nic, albo unosząc (jak zwyczajnie w takich razach bywa) rzeczy prawie bezwartościowe, jak naczynia ze szkła i porcelany, wazoniki, puste pudełka i t. p. Inni z niemym bólem przypatrywali się z załamanemi rękoma swym płonącym domostwom. Widziano n. p. kobietę, która w negliżu z doniczką kwiatów w ręku, biegła ulicą, płacząc straszliwie. Zapytana, dlaczego właśnie kwiaty, a nie co innego unosi, odrzekła: „Bo te przecież będzie kwitnąć!" — Powtarzały się tu sceny iście z Dantejskiego piekła. Morze płomieni, jeden wielki jęk ludzki, ryk bydła, trzask zapadających się domów, świst szalejącego wichru sprawiały widok i uczucie, którego piórem opisać niemożna."

Inny korespondent pisze: Pożar srożył się do białego dnia. Z brzaskiem dnia jeszcze straszniejszy widok przedstawił się oku. Wprost zoryentować się nie było można w tym tysiącznym lesie kominów, w tej ruinie na każdym kroku spotykanej, w tej pustyni gruzów. Część ulicy Kolejowej, całe prawie zachodnie wzgórze nad miastem, ulica Kornela Ujejskiego, część ulicy Podhajeckiej i prawie czwarta część sąsiedniej Nagorzanki spłonęły do szczętu. Ogień strawił przeszło 500 budowli, w tej liczbie około 300 domów mieszkalnych. Z budowli publicznych spłonęła tylko szkoła w Nagorzance i cerkiew św. Michała. Cudem prawie ocalała cerkiew św. Mikołaja, grecko-katolicka plebania i dom, zamieszkany przez starostę. Straty zaledwie może w dziesiątej części ubezpieczone, wynosić będą, jak dotychczas obliczyć można, zwyż 1,000.000 kor.

Kilka osób straciło życie. Jak donosiliśmy, zginął jeden strażak ze Stanisławowa, nazwiskiem Kopej. Właśnie stał pod kamienicą, gdy spadające gruzy przywaliły go. Pozostawił żonę.

Korespondent „Kuryera Lwowskiego" pisze: „Oto Leib Kisiel, zarobnik, którego całym dobytkiem była para koni i niemi pracował ciężko na wyżywienie siebie i licznej rodziny, opowiada: „Spakowałem rzeczy moje na wóz, a na pościel powsadzałem dzieci i teściową około 65 lat liczącą. Ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością. Chcę ruszyć. Konie przestraszone nie chcą, czy nie mogą ruszyć naładowanego, chociaż nie ciężkiego wozu. Wtem krzyczą dzieci, że piecze! Biorę jedno dziecko z wozu, odnoszę na bezpieczniejsze miejsce, wracam po drugie, gdy po raz trzeci wracam do wozu, już cały wóz wraz z końmi i teściową w płomieniu. Pomimo wysiłków nie można było już przystąpić i uratować nieszczęsną, spaliła się na węgiel. Konie spaliły się na miejscu."

O powstaniu pożaru nic stanowczego powiedzieć nie można. Jak donosi korespondent „Wieku Nowego", krążą różne pogłoski, że przybyli na asenterunek popisowi zaprószyli ogień, że od lampy firanka się zapaliła, że parobcy stajnię od papierosa zapalili i t. d. Śledztwo to wykaże, ale klęski nie nagrodzi. Dziwnem zrządzeniem losu, t właśnie część północno-wschodnich dzielnic miasta uległa zniszczeniu, która w pożarze przed 39 laty ocalała. Zawiązały się komitety ratunkowe: polski pod przewodnictwem burmistrza, a ruski w „Besedzie"; nadto burmistrz i dr Krzyżanowski, zastępca prezesa Rady powiatowej, telegrafowali do posłów Gniewosza, Walewskiego, Czajkowskiego i Seinfelda z doniesieniem o klęsce. Ostatni przysłał już 200 koron i ma wnieść wniosek nagły w parlamencie w celu uzyskania zapomogi. Nadto starosta telegrafował do namiestnika, a gmina izraelicka do miast okolicznych, oraz do Lwowa i Wiednia. Ale to są wszystko półśrodki i zdałoby się nareszcie raz radykalnie zabrać do naprawienia tego smutnego stanu, by choć tę jedną peryodyczną klęskę odjąć Galicyi, i tak już miodem i mlekiem nie opływającej.

Dla pogorzelców Buczacza. Cesarz udzielił ze swoich prywatnych funduszów na konieczną pomoc dla pogorzelców Buczacza 6000 koron. W tym samym celu wyasygnowało prezydyum namiestnictwa przedwczoraj na pierwszą wiadomość o pożarze na razie 2000 koron. Tow. kuchni ludowej w Wiedniu wysłało do bezpłatnego rozdziału pomiędzy najuboższych 2000 litrów gotowanych jarzyn, soczewicy, ryżu, bobu, oraz wyśle taką samą ilość jutro i pojutrze. Delegat Towarzystwa przyjedzie dzisiaj wieczorem do Buczacza, celem zajęcia się przygotowaniami dla rozdziału tego pokarmu.

Pożar. W Zbarażu onegdaj w południe wybuchł na przedmieściu Mantiawa silny ogień, który pochłonął 11 obejść gospodarskich a 29 budynków. Wysiłki ratunkowe ze strony straży ogniowej, organów gminnych i żandarmeryi były nadludzkie, jednakże akcyę ratunkową utrudniał silny wiatr. Ubezpieczonych było 2 gospodarzy na 1600 koron. Szkoda nieubezp. w budynkach, zbożu i bydle wynosi 13.000 koron. Poszkodowani wyłącznie rolnicy. Kilku strażaków odniosło poparzenia.

Wadowice. Staraniem grona nauczycielskiego szkół ludowych odbędzie się 1 maja w sali „Sokoła" wadowickiego przedstawienie amatorskie („Spirytyści" Mosera) Dochód przeznaczony na wsparcie ubogiej młodzieży szkół ludowych miejscowych.

Zjazd koleżeński. Celem zwołania koleżeńskiego zjazdu w Rzeszowie w 15 rocznicę złożenia matury, podpisani upraszają wszystkich kolegów, którzy w r. 1889 w gimnazyum tem uczęszczali do VIII klasy, o podanie swoich adresów, tudzież wyrażenie wszelkich życzeń, dotyczących zjazdu. Ze względu na to, że zjazd odbędzie się prawdopodobnie w pierwszej połowie czerwca b. r., uprasza się o rychłą odpowiedź. Dr Maurycy Holzer, adwokat w Rzeszowie; Edward Szaynowski, sekretarz magistratu w Rzeszowie; dr Ignacy Zieliński, lekarz pułkowy w Gródku.

Zmarli.

Władysław Reymann, oficyał pocztowy, w 36 roku życia zmarł w Krakowie.

Michał Skrzypczak, włościanin, który w „Gazecie Opolskiej" i „Gazecie Niedzielnej" pod pseudonimem „zawsze Polak", albo „Chróścieczanin" zamieszczał artykuły, wiersze, powiastki, drukowane przez prasę polską, umarł w Świdnicy na Górnym Śląsku.

Ze świata.

Z Warszawy. Wczoraj rano w kościele św. Piotra i Pawła odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy, ufundowanej ku uczczeniu pamięci wielkiego przemysłowca polskiego, Piotra Steinkellera, z okazyi 50 rocznicy jego śmierci. — Poświęcenia dopełnił ks. prałat Seroczyński, który też po mszy św. żałobnej przemówił do zebranych, podnosząc zasługi, położone dla kraju przez Steinkellera, oraz umiłowanie przez niego prawdy i prasy. Na chórze śpiewy religijne wykonała „Lutnia".

Pomnik, wykonany przez artystę-rzeźbiarza St. Lewandowskiego, pomieszczono w prawej ścianie kaplicy Wniebowstąpienia. Składa się on z płyty marmurowej, u dołu której wyrzeźbiony jest górnik z kilofem, wyżej zaś podobizna zmarłego w bronzie i napis: „Piotr Steinkeller, zasłużony przodownik polskiego przemysłu. Wdzięczni rodacy. 1904."

Z wystawy spirytusowej, która, jak wiadomo, odbywa się w Wiedniu, podają tamtejsze dzienniki obszerne sprawozdania, wyrażając się z uznaniem o dziale galicyjskim. „Wspaniale zorganizowana — pisze „Fremdenblatt" — jest zbiorowa wystawa galicyjskich gorzelń. Na 903 gorzelnie krajowe reprezentowanych jest aż 800. Na podniesienie zasługuje okoliczność, że obok arystokratycznych właścicieli latyfundyów bierze udział najmniejszy gorzelnik. Bez wątpienia ta sekcya jest „pièce de resistance" galicyjskiej wystawy.

„Słynne polskie wódki i likiery są równie zebrane w zbiorowej wystawie. Marki o najlepszem brzmieniu są tutaj przedstawione. Fabryka arcyks. Rajnera w Izdebniku przynosi swoje specyalności jarzębiowe, które dają w smacznej esencyi woń lasów. Krakowski Sasher, Hawełka, którego delikatesy w międzynarodowym świecie smakoszów są znane, wystawił pomiędzy innemi polski miód, przeznaczony dla króla greckiego. Przez długoletnie stanie w piwnicach formalną patyną pokryte butelki zawierają nektar polskiego przemysłu wódek i likierów, idących na wagę złota".

Tak wyraża się o naszym przemyśle spirytusowym i krakowskiej firmie dziennik wiedeński, należący do najpoważniejszych organów.

Uznanie dla polskiej folklorystyki. W Niemczech wyszło w tych czasach obszerne dzieło dra Fryderyka Kraussa, znakomitego folkloristy europejskiego, zatytułowane: „Die Volkskunde in den Jahren 1897—1902. Berichte ueber Neuerscheinungen". (Erlangen 1903). W książce tej, przynoszącej wyczerpujący przegląd literatury folklorystycznej świata całego z ostatnich lat pięciu, znajduje się także rozbiór działalności polskich czasopism etnograficznych i antropologiczno-archeologicznych oraz wszystkich ważniejszych prac naszych autorów, zajmujących się etnografią i folklorem, tudzież zaszczytna ocena pism „Wisła", „Lud" i wydawnictw akademickich. Poważny głos uczonego niemieckiego jest świadectwem, że nasz folklor idzie równolegle z postępem nauki europejskiej, spełniając chlubnie swoje zadanie w szeregu dziedzin ścisłej umiejętności świadczących o pracy ducha polskiego, biorącego udział w cywilizacyjnym pochodzie wiedzy ludzkiej.

Detektywi prywatni. Ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich politycznych władz krajowych rozporządzenie w sprawie detektywów prywatnych. Rozporządzenie wskazuje na nadużycia, jakich się przy tem dopuszczano, szczególnie przez mięszanie w sprawy prywatne. Z tego powodu rząd postanowił zaprowadzić koncesye. Władze polityczne mają przy ich udzielaniu postępować z największą ostrożnością i udzielać tylko osobom zupełnie pewnym i nieposzlakowanym, oraz przy uwzględnieniu faktycznej potrzeby.

Podrabianie pieniędzy w koszarach. W Rjece krążyły od dwóch miesięcy po mieście fałszywe guldeny. Dochodzenie policyjne wykazało, że guldeny owe pochodziły z koszar piechoty w Rjece. Dwaj żołnierze 87 pułku piechoty Jan Brimar i Ignacy Iskros zostali uwięzieni. Formy i kawałki metalu zabrała policya.

Demonstracya anticzeska. Podczas koncertu czeskiego skrzypka Kocjana w Insbruku urządzili studenci uniwersytetu i narodowcy niemieccy hałaśliwą demonstracyę. Gdy zjawił się na estradzie Kocjan, zaczęto gwizdać i krzyczeć, a policyę, która chciała zaprowadzić spokój, przyjęto ironicznemi okrzykami: „Brawo!" — Policya uwięziła kilku demonstrantów, poczem rozpoczął się koncert. Przy kasie zażądali niektórzy słuchacze zwrotu pieniędzy za bilety, a równocześnie powstały w sali ponowne krzyki. Policya wezwała na pomoc kilkunastu dalszych policyantów, ażeby bądź co bądź utrzymać porządek. Niektórzy słuchacze urządzili sympatyczną dla koncertanta kontrdemonstracyę. Wreszcie policya wydaliła z sali kilka osób. — Po koncercie tłum publiczności na ulicy wołał za odjeżdżającym Kocjanem: „Dobre noc!" po czesku. Taki był przebieg demonstracyi, o której już wczoraj w krótkości donieśliśmy.

Krwawe zajścia w Elesd. Dnia 26 b. m. został pogrzebany w Elesd wachmistrz żandarmeryi, Michał Resz, który padł zastrzelony podczas znanych rozruchów. Na trumnie złożono wieńce od prezydenta gabinetu węgierskiego, hr. Tiszy, od ministra honwedów, Nyiryi'ego, tudzież od oficerów z Wielkiego Waraždynu i komendy żandarmeryi w Budapeszcie i Kołoszwarze. Również inne ofiary rozruchów pogrzebano dnia 26 b. m. Ci, których krewni zawiadomienia otrzymać nie mogli, zostali pochowani w Elesd, zwłoki innych zabrały rodziny i pogrzebały w miejscach ich pobytu. Wypadek charakterystyczny do stosunków narodowościowych na Węgrzech podają dzienniki. Transportowane na wozach 14 chorych w asystencyi dwóch lekarzy z Elesd do Wielkiego Waraždynu. Na granicy gminy Elesd węgierscy woźnice oświadczyli, że nie ruszą ani kroku, ponieważ chłopi rumuńscy na drodze koło Felsoe-Lugos czatują na Węgrów, ażeby ich wymordować. Musiano wezwać huzarów, którzy z dobytemi pałaszami jechali z obu stron wozów. Z Wielkiego Waraždynu donoszą, że socyaliści w komitacie biharskim przygotowują wielką akcyę.

Zbrodniczy zamach. „Odeskij Listok" donosi, że na kolei południowo-wschodniej pomiędzy stacyami Kożanką i Fastowem w polu zatrzymano pociąg osobowy. Sygnał trwogi dał dróżnik. Przybyłe władze skonstatowały, że w tem samem miejscu w lesie, gdzie niedawno zdarzyło się kilka katastrof, rozśrubowano szyny i powyjmowano haki, któremi szyny przymocowywano do pokładów. — Zmięszanie dróżnika wzbudziło podejrzenie oficera służbowego, który zapytaniami i wykazywaniem nieprawdziwości złożonych zeznań przymusił dróżnika do powiedzenia prawdy, że w tem samem miejscu spowodował cztery katastrofy kolejowe, z których dwie pociągnęły za sobą śmierć i poranienie kilkunastu ludzi. Robił to dla otrzymywania datków pieniężnych od ocalonych od katastrofy osób. Dróżnika polecono odprowadzić dwom innym do Fastowa do więzienia. Po drodze zmyliwszy czujność swych stróżów, dróżnik wyrwał się im i, uciekając, rzucił się pod koła zbliżającego się pociągu. Po kilku sekundach z pod kół maszyny wyciągnięto pogruchotaną masę. W kieszeni denata znaleziono 40 rubli, widocznie dar podróżnych, ocalonych od ostatniej katasrtofy.

Przeciwko urzędowym miejscom w teatrach. Dyrektorowie teatrów wiedeńskich poruszyli obecnie

sprawę, która w maju stanie na porządku dziennym ich zgromadzenia. Chodzi o zniesienie wysokich należytości policyjnych i ograniczenie wolnych miejsc i loż dla rozmaitych urzędów. Niektóre urzędy nie mają właściwie powodu do żądania wolnych loż, a strata stąd dla teatru wynosi co wieczór 160 do 200 K. Dyrektorowie wiedeńscy powołują się na przykład dyrektora teatru w Meranie, Meixdorfa, który zniósł wolną lożę urzędową i wygrał sprawę w najwyższej instancyi.

Rada szkolna krajowa zorganizowała 1-klasową szkołę w Piaskach-Drużkowie w okręgu brzeskim; ustanowiła posadę nauczyciela religii izraelickiej w 5 klasowej szkole w Tarnobrzegu; przyjęła do wiadomości uchwałę Rady szkolnej miejscowej w Czarnej Wsi w okręgu krakowskim zamiejskim, mocą której nadano tamtejszej 5-klasowej szkole mięszanej nazwę „im. Stefana Batorego"; przyznała gminie Kamience Wielkiej w okręgu grybowskim bezprocentową pożyczkę w kwocie 2000 koron na budowę szkoły.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa zamianowała ks. F. Rączkowskiego nauczycielem religii w Tyśmienicy; S. Wollmana nauczycielem religii izraelickiej w Złoczowie; A. Krulickiego nauczycielem kierującym w Uszni. Nauczycielami szkół 2 klasowych: K. Steinównę w Lisowicach, M. Barańską w Uszni, P. Stradę w Iwonioza. Nauczycielami szkół 1-klasowych: J. Trojana w Dublanach, J. Berezowskiego w Ułycznie, T. Karoliniego w Suchowoli, J. Starzyka w Gorzycach, J. Kotasia w Nieczajnej, M. Hoszowską w Wiszence, T. Ignatowicza w Rozważu, J. Freindorfównę w Jezierzance, St. Dydacką w Mielniczu, Fr. Wiśniowskiego w Smęgorzowie, A. Białkowskiego w Podlipiu, J. Milowskiego w Cisen, J. Józkowa w Karłowie, L. Palczyńskiego w Nowosiółce, C. Karpińskiego w Kutkorzu, K Foczapskiego w Jaśkowicach, H Koncewiczównę w Hukałowcach, E Korabiowskiego w Słonem, H. Nadachowską w Gródku. W stan spoczynku przeniesiono S. Modesównę w Skale.

Odznaczenie. Cesarz nadał profesorowi szkoły realnej w Stanisławowie, Edmundowi Bąszalskiemu, tytuł radcy szkolnego, przy przeniesieniu go w stan spoczynku.

Na polskie szkoły na kresach złożył dr Grzegorz Grzybowski krakowskiemu Kołu pań Tow. „Szkoły ludowej" 63 K 23 h, 54 fenigi z puszki szkoły położnych. M. Siedlecka.

Repertoar Teatru miejskiego.

W piątek: „Markiz Priola" (występ trupy francuskiej).

W sobotę: „Śnieg", dramat w 4 aktach St. Przybyszewskiego.

W niedzielę: „Wielki człowiek do małych interesów".

Z kalendarza. W piątek 29 kwietnia: Piotra m. i Hugona op.; w sobotę 30 kwietnia: Katarzyny S. p. i Sewera; w niedzielę 1 maja: Filipa i Jakóba ap.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27-go kwietnia termometr doszedł od + 5·4 do + 9·3 C; barometr opadał, w nocy podniósł się.

Dnia 28 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 744·6 mm, termometru + 3·3 C.; wiatr północno-zachodni.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Drugi koncert Filharmonii czeskiej.** Z natury rzeczy nużącym musi być koncert wyłącznie ...onieczny, w którego program wchodzą dwie symfonie i dwa duże poematy muzyczne. Z drugiej jednak strony dla miłośników poważnej muzyki wyjątkową jest sposobność usłyszenia tego rodzaju utworów w wykonaniu tak wyszkolonego zespołu, jaki dać może filharmoniczna orkiestra. Stąd obydwa występy Filharmonii czeskiej zaliczyć należy do tych rzadkich biesiad artystycznych, do których tęskni każda muzykalna dusza, znajdując w nich zaspokojenie długo tajonych pragnień. W układzie programu obydwóch koncertów widniała jasna i celów swych świadoma tendencya ukazania w pełni nietylko artyzmu wykonawczego, ale inteligencyi w wyborze repertoaru. Obok Żeleńskiego, Dworzaka i Czajkowskiego, którym przypadło w udziale reprezentować muzykę słowiańską, resztę programu wypełnili Beethoven, Wagner, Berlioz i Ryszard Strauss, towarzystwo kompozytorów zaiste dobrze dobrane i godnie reprezentujące ewolucyę muzyki symfonicznej.

Gdyby chodziło o charakterystykę wrażenia, jakie wywołuje czeska orkiestra, trzebaby podnieść, że przedewszystkiem uderza w niej poczucie jednolitości stylu. Orkiestra posiada tę wybitną zaletę, że przedstawia rzadkiej zgodności i harmonii siłę, że ślepo idzie za skinieniem dyrygenta, że z prawdziwą subtelnością uwydatnia przejście od najdelikatniejszych odcieni piana do grzmiącej polifonii, że w traktowaniu uwidocznia się odczucie świateł i cieni tak misternie, jakie rzadko spotkać można u najlepiej nawet wyszkolonych ciał orkiestralnych. Niema tu ani nadmiernych wybuchów temperamentu, ani nadmiernego spokoju, ale jest równość i jednolitość stylowa i myśl przewodnia jasna, a zadań swych świadoma.

Po patetycznej symfonii Czajkowskiego, jednem z największych dzieł tego kompozytora, będącego produktem muzyki nowoczesnej, usłyszeliśmy wczoraj prześlicznie z nadzwyczajną dyskrecyą wyśpiewaną „Idyllę Zygfrydową", prawdziwy poemat elegijny, pełen smętnych motywów, ujętych w koronkową szatę mglistych melodyj, ilustrujących sprawność instrumentów smyczkowych. Straussa „Śmierć i wyzwolenie" było efektownem przejściem do wspaniałej Symfonii C-moll Beethovena, której wykonanie ukoronowało popis czeskich gości. Poczucie stylu klasycznego, szlachetna forma frazowania, rzadka czystość i zgodność zespołu, złożyły się tu na całość pełną wytworności i powagi. Rytmika i wdzięk efektownego allegro odbijała wdzięcznym kontrastem od spokojnego, z nadzwyczajną precyzyą wycieniowanego andante, w którem myśl Beethovena znalazła pełny i właściwy dla siebie wyraz. W tem pięknem dziele orkiestra czeska prowadzona wybornie przez swego kierownika p. Zemanka, zdobyła sukces pełny, a zarazem świadectwo dojrzałości artystycznej, jakiego nie można było się spodziewać po tak młodem jeszcze ciele zbiorowem.

Przyjęcie, jakie przepełniająca salę „Sokoła" publiczność zgotowała artystom czeskim, było owacyjne, a powodzenie zdobyte w Krakowie, zachęcić winno praską Filharmonię do ponowienia u nas wizyty.

W. Pr.

— **Międzynarodowa wystawa sztuki w Dreznie.** Dnia 1 maja b. r. otwartą zostanie w Dreznie międzynarodowa wystawa sztuki pod protektoratem króla saskiego, Jerzego. W wystawie tej weźmie udział z pośród austryackich stowarzyszeń artystycznych jedynie tylko secesya wiedeńska, która otrzyma osobną salę. Wystawa secesyi, której usunięcie się od wystawy wszechświatowej w St. Louis tyle wywołało wrzawy, będzie reprezentowaną przez 30 niespełna dzieł sztuki zwykłych członków secesyi Klimta, Molla, Engelhardta, Kurzweila i Sigmundta.

Wystawa drezdeńska obejmie nadto dział retrospektywny według typu wystawy paryskiej z r. 1889. Austryacki dział retrospektywny obejmie około 40 obrazów najwybitniejszych przedstawicieli minionej epoki, jak Waldmüllera, Pettenkoffera, Schindlera, Schwinda, Leop. Müllera, Amerlinga, Makarta, Jettela i innych. Cesarskie muzeum sztuki wypożycza na tę wystawę siedm obrazów, ministerstwo oświaty 3 obrazy, resztę dostarczą galerye prywatne hr. Wilczka, ks. Lichtensteina, hr. Czernina i inne.

— **Anatol France**: „Historya komiczna". Przekład Emilii Węsławskiej. Warszawa 1905. (Biblioteka dzieł wyborowych). Głośny ten utwór powieściowy znakomitego pisarza i krytyka francuskiego pojawia się bezpośrednio po ukazaniu się oryginalnego dzieła, które obudziło w świecie literackim Paryża żywe zainteresowanie, jako jedna z najaktualniejszych nowości sezonu. Książka zaopatrzona jest przedmową p. Wł. Jabłonowskiego, uwydatniającą stanowisko Anatola France w dzisiejszem piśmiennictwie francuskiem.

— **Cenzura wiedeńska teatralna** zabroniła wystawienia pięcioaktowego dramatu Antoniego Ohorna p. t. „Bracia św. Bernarda". Dramat ten przedstawia konflikt duchowy w życiu mnichów i kończy się ucieczką młodego Benedyktyna, który jest bohaterem sztuki. Dyrekcya Volksteatru, gdzie dramat Ohorna miał być wystawiony, wniosła rekurs przeciw orzeczeniu cenzuralnemu.

Dział ekonomiczny.

✕ **Czas środkowo-europejski na pocztach.** Z dniem 1 maja 1904 r. zaprowadza dyrekcya poczt na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu we wszystkich urzędach pocztowych i telegraficznych godziny urzędowe dla stron wedle czasu środkowo-europejskiego.

✕ **Koncesya na budowę kolei.** Ministerstwo kolei udzieliło pozwolenia na wykonanie przedwstępnych robót technicznych, na przeciąg jednego roku, dla budowy normalnotorowej kolei lokalnej z Przemyśla przez Bircz do Sanoka — właścicielowi dóbr Stanisławowi Kowalskiemu w Birczy, wspólnie z właścicielem kopalni węgli Mieczysławem Mniszek Dzeninem w Birczy.

✕ **Rezultat podatku stemplowego na bilety jazdy kolejowej.** Wiadomo, że rząd podwyższył ten podatek ustawą z 27 września 1902, rachując, że otrzyma z niego 11 milionów. Nie omylił się też, bo zapewne dochód przewyższy oczekiwania. Jako przykład weźmy kolej cesarza Ferdynanda, która za rok 1902 zapłaciła z tytułu podatku w mowie będącego 511.308 kor., w roku 1903 zaś przeszło 2,093.540 kor., a więc prawie 4 razy tyle. Państwo austryackie podniosło więc swoje dochody bardzo znacznie, nie czyniąc żadnych wkładów w ten interes, a koleje żelazne i podróżni muszą za tę operacyę płacić. Mianowicie na zarząd kolei żelaznych spadła olbrzymia praca i niezmierne koszta, bo n. p. kolej cesarza Ferdynanda musiała na nowo drukować: 8,376.000 biletów i rozesłać na wszystkie stacye, 190.000 arkuszy druków płatnych, 14.000 zeszytów dla biletów okrężnych, 5000 taryf, 5800 arkuszy druków do zamówień biletów jazdy z głównych składów tychże i nareszcie 650 tablic ściennych drukowanych z cenami jazdy. Nie mniej jak 5 milionów biletów z poprzednich lat trzeba było spisać na osobnych wykazach, a na każdej stacyi skontrolować dokładnie, odesłać do dyrekcyi i następnie zniszczyć. Niepodobna szczegółowo wymienić mnóstwo rozmaitych pomniejszych prac z tą manipulacyą w każdym zarządzie kolei żelaznych połączonych. Tu mówimy tylko o jednej, posiadającej 1600 km. kolei, t. j. cesarza Ferdynanda, a ponieważ Austrya posiada obecnie około 38.000 km. kolei żelaznych, możemy sobie wyobrazić, wiele na tej przestrzeni użyto pracy i czasu do przeprowadzenia ustawy z 1902 roku i jaki zysk będzie miał rząd z nowego podatku biletowego.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·82 do 7·85. Pszenica na październik 7·85 do 7·86. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na październik 6·50 do 6·51. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik 5·47 5·48. Kukurudza na maj 5·05 do 5·06. Kukurydza na lipiec 5·19 do 5·20. Rzepak na sierpień 10·85 do 10·95.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— Wybór posła Korfantego zakwestyonowała na onegdajszem posiedzeniu komisya rugów wyborczych parlamentu niemieckiego. Komisya uwzględniła protest ze strony niemieckiej i uchwaliła zasięgnąć bliższych informacyj urzędowych.

— Przyczyną zatargu, jaki wybuchł między Grecyą a Turcyą, było zajście między urzędnikiem konsulatu greckiego w Smyrnie a tamtejszą władzą turecką. Władze tureckie chciały pobrać nielegalny podatek od greckich poddanych. Sekretarz konsulatu Deljannis stanął w ich obronie, przyczem wymieniono strzały z policyą turecką. Rannego sekretarza cywilny gubernator Smyrny kazał uwięzić, dopiero wypuścił go z więzienia na interwencyę francuskiego konsula. Grecka flota udała się rzekomo na manewry w stronę archipelagu.

Znamiennem jest, że prasa rosyjska stanęła w tym zatargu bardzo stanowczo i energicznie po stronie greckiej. „Journal de St. Petersbourg" wywodzi, że zajścia te wywołują w Rosyi bardzo żywe echo. Panuje tam szczera wdzięczność dla licznych objawów sympatyi, jakie objawiają się w Grecyi dla oręża rosyjskiego.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 kwietnia.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Piotra Chmielowskiego urządza senat uniwersytetu lwowskiego w piątek 29 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Mikołaja.

Na pomnik ś. p. Piotra Chmielowskiego przeznaczyła Rada nadzorcza Banku hipotecznego 200 koron.

W znanej sprawie szpitalika św. Zofii zabrała głos Izba lekarska, która po bardzo dokładnem rozważeniu tej sprawy na kilku posiedzeniach, orzekła prawie jednomyślnie (jeden tylko członek Izby brzmieniu rezolucyi się sprzeciwił), że „łączenie posad, jak oddawanie posady dyrektora i prymaryusza profesorowi uniwersytetu, tudzież oddanie całego szpitalika na cele kliniczne, jest wręcz szkodliwe dla całego stanu lekarskiego".

Przeciw groszowi czynszowemu. Deputacya kupców, złożona z p. Aleksandra Lewickiego i Gabryela Starka, była wczoraj u marszałka krajowego hr. Badeniego i wręczyła mu memoryał a zarazem protest przeciw uchwale Rady miejskiej w sprawie podwyższenia grosza czynszowego. Marszałek przyjął deputacyę bardzo życzliwie i obiecał sprawę rozpatrzyć.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny poruczył funkcye inspektorów zakładu Bogumiłowi Kieslingerowi, Kazimierzowi Pilarzewi i Józefowi Woraczyńskiemu.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Doktor Rentlow", dramat M. Schwarzównej.

W sobotę: „Gejsza".

W niedzielę: „Posłaniec Nr 6666"; wieczór „Eros i Psyche".

W poniedziałek: „Lysistrata" i „Cavalleria Lwowiana".

We wtorek: „Wesele".

Towarzystwo urzędników prywatnych.

Lwów, 28 kwietnia.

(Telefonem).

Dziś przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie walnego zgromadzenia delegatów Rady nadzorczej Towarzystwa Wzajemnej pomocy urzędników prywatnych. Prezes Zdzisław hr. Tarnowski zagaił zebranie i w krótkim zarysie zdał sprawę z działalności wydziału centralnego w roku ubiegłym. Poseł dr Włodzimierz Kozłowski, jako prezes gal. Towarzystwa gospodarskiego, wezwał zebranych, aby wspólnie z gal. Tow. gosp. i krakowskiem Tow. rolniczem pracowali nad ekonomicznem i kulturalnem podniesieniem ludu wiejskiego. Dr Kozłowski zapewnił, że gal. Tow. gosp. będzie pracowało w duchu słusznych żądań urzędników prywatnych.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału i komisyi kontrolującej i wydziałowi udzielono absolutoryum.

Sprawozdanie wykazuje wzrost majątku Towarzystwa we wszystkich funduszach o kwotę 54.744 kor. 10 gr., tak, że majątek cały wynosi obecnie 1,635.280 kor. 2 gr. Fundusz rezerwowy wzrósł o kwotę 40.345 kor. 83 gr. podczas gdy w roku 1902 wzrost w tym funduszu wynosił 35.891 kor. 25 gr. Towarzystwo liczyło z dn. 1 stycznia 1904 członków rzeczywistych i uczestników 2114 z 9107 udziałami, czyli z roczną wkładką do funduszu dyspozycyjnego i rezerwowego 145.712 koron (a mianowicie: 2108 członków z 8777 udziałami i 6 uczestników z 30 udziałami). Wkładki członków wspierających wzrosły w ubiegłym roku do pokaźnej kwoty 10.926 koron, podczas gdy w r. 1902 wynosiły zaledwie 1100 koron, a liczba członków wspierających wzrosła w r. 1903 o 133 i wynosi obecnie 190. Na zapomogi stałe i czasowe, oraz datki jednorazowe dla nieudolnych do pracy członków, wdów i sierot po członkach wypłaciło Towarzystwo w r. 1903 kwotę 149.485 koron 13 gr. W ciągu 36 lat istnienia swego wypłaciło Towarzystwo na zapomogi stałe niezdolnym do pracy członkom, oraz pozostałym po nich wdowom i sierotom kwotę 2,281.267 kor. 78 gr. Na ryczałty pogrzebowe (po 100 koron) wydano w r. 1903 kwotę 3800 koron, a fundusz pogrzebowy wykazuje z końcem r. 1903 nadwyżkę dochodów po nad wydatki. Suma dochodów do funduszu dyspozycyjnego, rezerwowego i pogrzebowego wyniosła w r. 1903 kor. 230.109 gr. 91. Suma wydatków we funduszu dyspozycyjnym, rezerwowym i pogrzebowym wynosiła w r. 1903 kor. 188.819 gr. 30. Porównując wszystkie dochody funduszów z rozchodami, okaże się nadwyżka 41.290 kor. 61 gr.; a ponieważ spodziewano się preliminarzem za r. 1903 nadwyżki 31.630 kor., przeto wynik jest korzystniejszy o 9660 kor. 61 gr.

Potem dokonane wyborów do komisyj.

Następne posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa Wzajemnej pomocy urzędników prywatnych odbędzie się w piątek o godz. 4 popołudniu. Dzisiaj popołudniu obradują komisye.

Wojna.

(Telegramy „N Reformy" z 28 kwietnia).

Armia japońska.

Berlin. Z Petersburga donoszą do „Post", że Kuropatkin zamierza armię rosyjską podnieść do siły pół miliona ludzi; sztab zaś japoński oprócz dwustutysięcznej obecnie armii, organizuje jeszcze armię, złożoną ze 120.000 ludzi. Organizacya ma być za jakie osiem do dziesięciu tygodni przeprowadzoną.

Londyn. Donoszą tu z Tokio: Uchwalono zmobilizować trzecią armię japońską i złożyć ją z 5, 10 i 11 dywizyi. Wkrótce też przygotowaną będzie mobilizacya czwartej armii japońskiej.

Okręty japońskie.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi z Czifu, że 24 b. m. japońską eskadrę widziano w pobliżu Portu Artura. Kilka okrętów japońskich znajduje się w pobliżu portu angielskiego Weihaiwei.

Londyn. Japonia kupiła wczoraj nowy statek podwodny, 170 ton objętości, opatrzony w trzy torpedy.

Wiedeń. Rosyjski generalny konsul w Wiedniu ogłasza ukaz carski, powołujący do czynnej służby rezerwowych oficerów marynarki i służby okrętowej.

Zamach na kolej.

Londyn. Dwustu przebranych Japończyków przekradło się do Mandżuryi, aby zniszczyć kolej rosyjską. Część Japończyków schwytali Rosyanie.

Rosya nieprzygotowana.

Berlin. „Berliner Tageblat" donosi z Charbina, że w chwili, gdy Japonia wypowiadała wojnę, Rosyanie nie posiadali w Porcie Artura więcej nad 12.000 ludzi, a cała armia rosyjska w Mandżuryi liczyła najwyżej 120.000 ludzi. Potem dopiero na łeb na szyję zaczęła Rosya ściągać wojska, lecz dotychczas jeszcze wszystko nie jest w należytem porządku.

Z Rady państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej trwało do godziny 5 po południu i skończyło się znowu bez żadnego rezultatu. Prezydent Vetter chciał, przed wnioskami naglącemi, przeprowadzić wybór komisyi kwotowej i uzupełniające wybory do kilku komisyj. Radykali czescy jednak, w których imieniu zabrał głos pos. Choc, nie zgodzili się na to obejście porządku dziennego, a właściwie na usunięcie obstrukcyi, i założyli protest przeciw zamiarowi prezydenta, który, wobec tego, cofnął swój wniosek. Podczas przemówienia Choca zawołał pos. Steinwender: „Niech ten głupiec gada, czego chce". Za to wezwał prezydent posła Steinwendera do porządku, — a Choc zażądał zwołania w tej sprawie komisyi dla nagany. Wybory do tej komisyi odbywają się oddziałami, na które podzielona jest cała Izba. Ponieważ z oddziału IX przybył sam poseł Sternberg, więc sam siebie wybrał.

Izbę poselską spotka niespodzianka. Zdawało się, że obecna jej sesya przedłuży się skutkiem tego, iż Sejm węgierski został zamknięty, nie dokonawszy wyborów do delegacyi. Spodziewano się tedy, że termin delegacyj odroczony będzie do końca maja. Tymczasem donoszą z Budapesztu, że Sejm węgierski zbierze się już w przyszłym tygodniu i to właśnie dla wyboru delegacyi, wobec czego delegacye zwołane będą na początek maja. Upadają więc nadzieje, aby parlament austryacki obradował czas dłuższy.

(Telegramy „N. Reformy" z 28 kwietnia).

Wiedeń. W Izbie posłów odbywa się dosłowne odczytywanie interpelacyj i wniosków.

Pos. Romańczuk wniósł nagły wniosek w sprawie uregulowania stosunków językowych w wewnętrznej i zewnętrznej służbie przy władzach w Galicyi.

Pos. Klumpar i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie demonstracyi przeciw czeskiemu skrzypkowi Kocianowi w Insbruku.

Pos. Ellenbogen i tow. wnieśli interpelacyę do prezydenta ministrów, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości, w sprawie nadużyć wyborczych ze strony magistratu wiedeńskiego podczas wczorajszych uzupełniających wyborów do Rady miejskiej. (Wybrani zostali sami kandydaci antisemiccy; przyp. red.). Interpelanci zapytują, czy minister chce wdrożyć śledztwo karne przeciw winnym? Interpelanci zwracają się dalej przeciw namiestnikowi Dolnej Austryi, który nie zrobił użytku z prawa wyborczego i nie wysłał do komisyi komisarza rządowego, przez co ułatwiono szacherki wyborcze.

Odczytywanie wpływu trwało do godziny 1 min. 45. Pos. Sokol wniósł dwa imienne głosowania o wydrukowanie petycyj w protokole. W pierwszem głosowaniu oświadczyło się 100 głosów przeciw wnioskowi. Po ogłoszeniu tego rezultatu powstaje wrzawa.

Klofacz woła: To jest nieprawda! Niema stu głosów. (Demonstracyjne oklaski wśród Niemców. Długotrwałe oklaski wśród Czechów. Słychać okrzyki: „Kończyć!").

Klofacz woła: To jest szachrajstwo! (Pomiędzy Niemcami a czeskimi radykałami przychodzi do żywych scen).

Wiceprezydent Kaiser: Winienem przedewszystkiem zauważyć, że nie sam prezydent zapisuje głosy, ale równocześnie zapisuje je pięć innych osób. Według mego dotychczasowego doświadczenia jest niemożliwem, aby zapisano głosów mniej, ponieważ często się zdarza, że nawet posła obecnego trzeba kilka razy wywoływać zanim się zgłosi. (Wrzawa u czeskich radykałów).

Wiceprezydent Kaiser prosi o spokój.

Ktoś woła: „Stul pysk!" (Ponowna wrzawa między Niemcami a czeskimi radykałami).

Wicepr. Kaiser stwierdza, że wynik głosowania należy o tyle sprostować, iż oddano 99 głosów przeciw wnioskowi, a nie 100, gdyż ktoś z posłów odezwał się przy wywoływaniu nazwiska „Wodzicki".

Rozpoczęło się drugie głosowanie.

Wiedeń. Komisya dla nietykalności poselskiej w sprawie Steinwender-Choc zebrała się dzisiaj przed południem na posiedzenie. Steinwender oświadczył, że nie cofa swoich słów. Pos. dr Byk, którego pod jego nieobecność wybrano referentem, oświadcza, że mandatu tego nie przyjmuje, gdyż w ostatnim czasie sprawy o naganę stały się pretekstem, pod którym prowadzi się obstrukcyę. Mowca jest przeciwnikiem obstrukcyi i nie chce się niczem przyczyniać do jej prowadzenia. (Przeczulenie antiobstrukcyjne! Przyp. red.). Komisya uchwaliła naganę dla Steinwendera za słowa: „Choc jest głupcem". Referentem nagany w Izbie będzie pos. Berks.

Rokowania czesko-niemieckie.

Wiedeń. Dziś obradowały komisye parlamentarne klubu czeskiego i Koła polskiego. Polacy wręczyli następnie Niemcom odpowiedź Czechów. W klubie niemieckiego stronnictwa ludowego referował w sprawie tej dr Derschatta. Żądania Czechów streszczają się w tem, aby dr Koerber oświadczył, że co do czeskiego języka urzędowego trzymać się będzie ściśle ustaw, a wnioski co do utworzenia czeskiej politechniki na Morawach będą w swoim czasie przedłożone. Klub ludowców niemieckich odrzucił propozycye Czechów, nie oznacza to jednak zerwania rokowań, które Koło polskie dalej prowadzić będzie.

Przekroczenie budżetu.

Wiedeń. „Die Zeit" donosi, że rząd wniesie w tych dniach dodatkowe przedłożenie, w którem prosi o konstytucyjne zatwierdzenie przekroczonych o kilkadziesiąt milionów koron kosztów budowy kolei alpejskich. Ponieważ minister skarbu asygnował te kwoty bez zezwolenia parlamentu, zanosi się na opozycyę ze strony wszystkich klubów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 28 kwietnia.

Rzym. Król Wiktor Emanuel i prezydent Loubet wyjechali dzisiaj wraz z ministrami spraw zagranicznych do Neapolu.

Zamach na policyantów w Warszawie.

Warszawa. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi:

Wczoraj 27 b. m. o godzinie 4 po południu, na adjunkta szefa tajnej policyi, na adjunkta komisarza policyi i na dwóch żołnierzy policyjnych, w chwili gdy wchodzili do pewnego domu przy ulicy Dworskiej, **napadła banda ludzi, uzbrojonych w noże i rewolwery. Obaj komisarze zostali zabici**, jeden z żołnierzy policyjnych został ciężko, drugi lekko ranny. Czterech uczestników zamachu aresztowano. (Jestto nawpół urzędowa wiadomość, ze względu na oficyalny charakter Rosyjskiej Ag. telegraficznej. Bliższych szczegółów z innych źródeł brak dotąd. Prz. red.).

Pożar w Witebsku.

Witebsk. Wczoraj po południu wybuchł tu pożar, który dopiero w nocy zdołano umiejscowić. Spaliło się 177 domów. Pogorzała ludność przeważnie najuboższa. Szkoda wynosi pół miliona rubli. Pogorzelcy obozują pod gołem niebem.

Zamierzony strejk kolejowy.

Wiedeń. Z Budapesztu donoszą do „N. W. Tagblattu" o zamierzonym strejku, do którego przystąpić chcą robotnicy, pracujący nad budową drogi kolejowej Sambor-Turka-Użok-Granica węgierska. Galicyjscy robotnicy działać będą w porozumieniu z węgierskimi. — Strejk wybuchnąć ma 1 maja, a weźmie w nim udział 17.000 robotników (10.000 po stronie galicyjskiej, 7000 po stronie węgierskiej). Robotnicy działać mają przemocą i gwałtem i atakować przedmioty kolejowe. W posiadaniu robotników znajduje się dynamit. — Rząd węgierski wysyła na przestrzeń kolejową część wojska.

Zbliżenie Anglii do Rosyi.

Londyn. „Matin" donosi, że zanosi się na zbliżenie angielsko-rosyjskie. Nie toczą się wprawdzie jeszcze formalne rokowania, jednak z angielskiej strony sondują teren i szukają sposobu, któryby umożliwił nawiązanie dobrych stosunków z Rosyą w drodze wzajemnych ustępstw. Nowy ambasador angielski przywiózł list od króla angielskiego i wręczył go carowi. List nie miał na celu propozycyj pośrednictwa o pokój, lecz miał utorować drogę dla zbliżenia się angielsko-rosyjskiego.

Protest.

Paryż. W obecności królewskiej pary włoskiej i prezydenta Loubeta miał być odsłonięty w Rzymie pomnik Wiktora Hugo. Cesarz Wilhelm wniósł jednak za pośrednictwem swej ambasady w Rzymie protest przeciw tej ceremonii, wskazując, że przed trzema laty ofiarował miastu Rzym pomnik Goethego, którego do tej pory nie odkryto i że wobec tego król włoski nie powinien wziąć udziału w odsłonięciu pomnika Wiktora Hugo. Po porozumieniu wzajemnem pomnik Wiktora Hugo będzie tylko pokazany Loubetowi bez żadnej uroczystości.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 4 m —. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 643·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 785·50. Akcye Anglobanku 279·—. Akcye Unionbanku 517·—. Akcye Länderbanku 427·25. Akcye Bankvereinu 518·75. Akcye Bodencredit 928·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 539·—. Akcye kolei państwowych 643·50. Akcye kolei południowej 88·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 428·—. Akcye kolei Północnej 5650·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 583·—. Akcye Alpiny 414·—. Akcye Rima Muranyi 491·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1947·—. Akcye fabryki broni 465·—. Akcye tureckie tytoniowe 342·50. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1105·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·35. Renta majowa 99·75. Austryacka renta koronowa 99·55. Węgierska renta koronowa 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40. 4% Listy Banku krajowego 99·50. 4½% Listy Banku krajowego 102·60. 5% Bank krajowy 103·30. 4% Listy Banku hipotecznego 99·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·65. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·85. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·45. Losy tureckie 132·25. Marki 117·22. Ruble 252·75.

Cukier 20·85 stały. — Spirytus 46·60 słabszy. — Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 28 kwietnia (godz. 1 w południe).

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	80
Franki papierowe	95	10	95	60
Dwudziestofrankówki w złocie	19	02	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	25	112	25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101	25	101	75
4% „ „ „ „	98	75	99	75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102	—	103	—
4% „ „ „ „	99	—	100	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99	—	100	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	40	100	40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	—	100	—
4% „ miasta Lwowa	96	80	97	80
3½% „ „ „	102	—	103	—
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	75	103	75
5½% „ „ „ „	101	50	102	50
4% „ kolejowe	98	75	99	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	78	—	82	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	537	—	541	—
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	580	—	588	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta pap.	99	75	100	25
4 2/10% „ „ srebrna	99	50	100	—
4% renta koronowa austryacka	99	50	100	—
4% „ „ węgierska	97	75	98	25
4% renta austryacka w złocie	119	—	119	50
4% „ węgierska w złocie	118	20	118	60

„APENTA"

„Jedna z najlepszych słonych, rozwalniających wód mineralnych.

Giuseppe Lapponi,
przyboczny lekarz J. Świątobliwości Papieża.

Zapisuję gorzką wodę „APENTA" zarówno w szpitalach, jak i w mej prywatnej praktyce i przekonałem się, że jest istotnie znakomitą.

Prof. G. Mazzoni,
prymar., docent patologii, chirurgii i ginekologii.

Właśnie ta woda nadaje się najlepiej do usunięcia chronicznego zatwardzenia.

1327 1 5 **Dr Lancereaux,**
profesor wydziału lekarskiego w Paryżu; prezes de l'Académie de Médicine.

Dostać można w wielkich i małych flaszkach w aptekach i t. d. — Wyłączna wysyłka: **S. UNGAR jun.**, c. i k. dostawca dworu, **Wieden, I., Jasomirgottstrasse 4.**

Skład w Krakowie: w aptece Konst. Wiszniewskiego i w handlu J. Wentzla.

Rutynowany dyetaryusz

w średnim wieku, posiadający chlubne **świadectwa** z piątej klasy gimnazyalnej, z kilkuletniej praktyki sądowej i z innych c. k. urzędów, biegły w rachunkach, z szybkiem i wyrobionem pismem polskiem i niemieckiem — poszukuje zajęcia. **„Pisarz" Kraków**, ul. **św.** Wawrzyńca 28, I piętro. 1335 1 0

L. 841. 1316 1 3

Konkurs

na posadę **lekarza miejskiego w Rozwadowie** po myśli ustawy z 2 lutego 1891 Nr 17 Dz. u. p. Płaca roczna 1000 koron. Termin do **15 maja 1904 r.**

Burmistrz.

L. 16227/04. IV. 1318

Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy umeblowania i sprzętów szkolnych, oraz robót tapicerskich dla dwu nowo budujących się szkół miejskich przy ulicy Topolowej i Lubomirskiego, odbędzie się **w poniedziałek dnia 9 maja 1904 r.** o godzinie 12-ej w południe w Wydziale szkolnym Magistratu przy Rynku głównym L. 19, II piętro **publiczna licytacya** zapomocą ostemplowanych i opieczętowanych ofert pisemnych. Oferty mają obejmować oddzielne wykazy robót stolarskich dla każdej szkoły zosobna, roboty zaś tapicerskie dla obu szkół mogą być objęte jednym wykazem.

Wadyum wynosi na roboty stolarskie dla szkoły przy ulicy Topolowej 500 koron, dla szkoły przy ulicy Lubomirskiego 450 koron, na roboty tapicerskie dla obu szkół 200 koron. Wadyum ma być złożone przed terminem licytacyjnym w Kasie miejskiej, a kwit kasowy należy dołączyć do ofert.

Termin do składania ofert jest dzień licytacyi przed samą godziną 12 w południe. Oferty wniesione później nie będą przyjęte. Z uderzeniem godziny 12 w południe nastąpi otwarcie ofert.

Warunki licytacyjne i rysunki przejrzeć, oraz odnośne druki otrzymać można w Ekonomacie miejskim.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 18 kwietnia 1904 r.

Prezydent miasta:
J. Friedlein.

L. 1016. 1320 1 2

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs, celem obsadzenia posad:

a) **rachmistrza Kasy**
z roczną płacą 2400 K, dodatkiem aktywalnym 600 K i pięcioma trzechleciami po 200 K;

b) **likwidatora Kasy**
z roczną płacą 1600 K, dodatkiem aktywalnym 400 K i pięcioma trzechleciami po 200 K.

Podania o te posady wnosić można najdalej do **25 maja b. r.** do Dyrekcyi powiatowej Kasy Oszczędności w Buczaczu.

Do podań należy dołączyć:
1 metrykę chrztu na dowód, że petent nie przekroczył 40go roku życia;
2. świadectwo ze złożonego egzaminu z rachunkowości państwowej;
3. świadectwa służbowe;
4. świadectwo moralności;
5. świadectwo zdrowia;
6. curriculum vitae;
a nadto:
ad a) dla posady rachmistrza
7. świadectwo z odbytej przynajmniej trzechletniej praktyki w instytucyach finansowych, a przedewszystkiem w Kasach Oszczędności;
ad b) dla posady likwidatora
8. świadectwo z odbytej przynajmniej jednorocznej praktyki jak wyżej.

Buczacz, dnia 25 kwietnia 1904.

Dyrekcya powiatowej Kasy Oszczędności
Ignacy Wachowicz. Mieczysław Burzyński.

PRZEZACNE PANIE
żądajcie tylko
Krochmalu brylantowego
z fabryki krajowej p. Bażanta we Lwowie. 162 42 0
Do nabycia we wszystkich handlach.

Poznańczyk

były przemysłowiec, z obcymi językami, nieposzlakowanej przeszłości, poszukuje obowiązków dozorcy, korektora, inkasenta, ewentualnie z kaucyą, lub zajęcia kancelaryjnego i t. d.

Zgłoszenia pod **1271** przyjmuje Adm. N. Reformy. 1271 2 0

PIERWSZY
ZAKŁAD PLISOWANIA
przy ul. Niecałej l. 13, parter,
przyjmuje do gufrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo-plisowanych udziela się formy.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 644 22 24

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Paski,
Zaboty,
Krawaty, 1025 6 8
Kołnierze,
Bluzki i halki damskie,
Rękawiczki,
Skarpetki i Pończochy.

L. 631. 1319

Konkurs.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Krośnie rozpisuje z d. 1 czerwca b. r. konkurs na posadę **lekarza** Kasy dla ubezpieczonych członków pracujących w okręgu sądu powiatowego w Krośnie. — Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna koron 1200 i ryczałt roczny na podwody do chorych zamieszkałych w powiecie koron 400.

Wymaganem jest:
1) stopień doktora wszech nauk lekarskich;
2) przynajmniej dwuletnia praktyka szpitalna lub kliniczna.

Panowie lekarze ubiegający się o tę posadę, zechcą wnieść podania swoje zaopatrzone wymaganemi dowodami do Zarządu powiatowej Kasy dla chorych w Krośnie do **15 maja b. r.**, gdzie też im na żądanie bliższe wyjaśnienia udzielone będą.

Krosno, dnia 26 kwietnia 1904.

Za Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Krośnie

Komisarz rządowy:
Leszczyński.



1081 5 90

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crème Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.;** we **Lwowie: Zygm. Rucker, apt.;** w **Brodach: Leo Kalfir, aptek.;** w **Nowym Sączu: R. Jakubowski, apt.;** w **Przemyślu: M. Schwarz, apt.;** w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek.** Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Eleganckie SPODNIE spacerowe złr. 2·25

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, **trwały** kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·20.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy

przez 1162 8 10

Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, Grodzka 31. B.

Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności. Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. — Aby się każdy mógł przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach**, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31 B.**

Dla P. T. Leśników.

1	klg. sosny pospolitej	5	kor.	50	hal.	80%
1	„ „ czarnej	8	„	—	„	60%
1	„ modrzewia	4	„	40	„	40%
1	„ buka	1	„	—	„	
1	„ graba	—	„	80	„	
100	„ dęba żołędzi	16	„	—	„	
1	„ klona	1	„	—	„	
1	„ jawora	1	„	20	„	

Polecają w znaczniejszej ilości **Produkcya nasion leśnych** oraz **Szkółki leśne i ogrodowe Tadeusza hr. Lubieńskiego w Zassowie** pod Czarną, poczta i telegraf loco, stacya kolei Czarna. 1268 3 8

Szczegółowy cennik opłatnie i odwrotnie.

Objąłem generalną reprezentacyę dla Galicyi pierwszych akcyjnych

browarów w Pilźnie i Kulmbach

Polecam się zatem łaskawej pamięci P. T. Publiczności

Bernard Freundlich
generalny reprezentant
1264 3 3 w Krakowie, przy ulicy Szewskiej 13.

Tanie nowości

W WEŁNIE, BAWEŁNIE, JEDWABIU I GOTOWEJ KONFEKCYI DAMSKIEJ, POLECA

Magazyn Henryka Schwarza

828 8 0

Kraków, Grodzka 13, telefon Nr 43.

ŻAKIETY od 19 K począwszy w wielkim wyborze.

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,
używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.**

68 14 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Polskie Towarzystwo Nakładowe we Lwowie poleca następujące **nowości:**

Henryk Dumolard, profesor prawa francuskiego w uniw. w Tokio

Japonia

pod względem ekonomicznym, politycznym i społecznym.

Cena 4 korony.

Książę G. Wołkoński

Położenie wewnętrzne Rosyi

Cena 1 korona. 1297 3 3

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Nadsyłający należność wprost do administracyi Towarzystwa (Lwów, Lelewela 5) nie ponoszą kosztów przesyłki.



Skład w Krakowie mają apt. F. Grzelewski, N. Preń, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, Fr. Mikucki i skład apt. Zopoth i Sp. 287 32 38

Chłopczyka siedmiomiesięcznego, zdrowego, oddać chce na własność matka, która nie jest w stanie wychować chłopaka z powodu nędzy, w jakiej się znajduje. — Bliższa wiadomość u Józefy Trzaskowskiej, Dębniki, ul. Ogrodowa Nr. 121. 1309 2 0

SKŁAD

1279 **SUCHY** 3 3

na papier, składający się z 1. dużej lub 2 mniejszych ubikacyj, obszaru przynajmniej 50 metrów kwadratowych, **poszukuje księgarnia D. E. Friedleina.**

Miód pszczelny prawdziwy, patoka, kuracyjno-deserowy, **bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce, koło Denysowa.** 1201 9 30

NOWO OTWORZONY

Hotel Bristol

W KRAKOWIE,

w Rynku głównym w Pałacu Spiskim. Pokoje i apartamenta od 2 K wzwyż, ze światłem i obsługą. Pokoje jasne z pięknym widokiem na Rynek krakowski, gruntownie odnowione i wspaniale umeblowane. Piękna sala balowa na pikniki, wesela i zebrania towarzyskie. Dla wygody gości urządziliśmy windę (Lift), światło elektryczne, łazienki i znakomitą kuchnię, przyjmujące gości także na dni, miesiące i na dłużej z całem utrzymaniem (Table d'hôte).

Zarząd hotelu Bristol
1032 22 0 **w Krakowie.**



L. 40361/904. B 1307 2 3

Ogłoszenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje **licytacyę ofertową,** celem oddania w przedsiębiorstwo robót:
I. instalatorskich,
II. zduńskich,
III. malarskich,
IV. rzeźbiarsko-cementowych.
V. brukarskich i posadzkowych,
przy budowie szkół miejskich przy ul. Topolowej i Lubomirskich w Krakowie.

Warunki szczegółowe przejrzeć można w Budownictwie miejskiem od godziny 11—2 przed południem, gdzie można otrzymać formularze ofertowe. — Złożenie ofert ma nastąpić do **dnia 5 maja b. r.** do godziny 12 w południe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 21 kwietnia 1904.

J. Friedlein
Prezydent miasta.

Pół kilo pierza gęsiego tylko 1 K 20 h.

Wysyłam **zupełnie świeże szare pierze gęsie** ręką **darte**, 1/2 kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa,** handel pierzy, **Smichów pod Pragą** (690).

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 1334

Orzeczenie!

Po należytem zbadaniu i wypróbowaniu rysunkowych przyrządów wyrabianych w fabryce **„Klintza w Wiedniu"** orzekam, iż takowe ułatwiają we właściwy sposób wykonanie dokładnego rysunku geometrycznego lub technicznego. Przyrządy tej fabryki są do nabycia w handlu **„Jana Fiszera" w Krakowie, Pałac Spiski.** 1297 3 3

Tadeusz Borowiczka
prof. I wyż. szkoły realnej w Krakowie.

Rzadka partya

słomkowych kapeluszy

męskich, damskich i dla dzieci do sprzedania za przystępną cenę. Brüder Oberwalder, Wiedeń VI., Mariahilferstrasse Nr 61. 1269 6 6

Wina

górskie uprawy Ermellek z piwnic hrabiego Józefa Stubenberga w baryłkach począwszy od 150 litrów i w 7/10 litra flaszkach. Próbne przesyłki **2 K** 50 h. Cenniki i bliższe szczegóły przesyła **das Rentamt in Székelyhid** (Biharer Com.) Węgry. 1098 6 6

PENSYONAT

dla niemych, jąkających się i niedołężnych dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
201 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 20 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

Do wynajęcia obszerna i widna ubikacya parterowa na pracownię lub skład. — Bliższa wiadomość: **ul. Zwierzyniecka l. 25,** w oficynie na dole. 1298 3 6

W Roztoce, p. Zakliczyn, stacya Bogumiłowice, odbędzie się **10 maja** przed południem **licytacya na 40 sztuk bydła** rasy krajowej czerwonej.
1300 2 3 ***Jordan.***

Letnie mieszkanie

w Zakopanem na Bystrem, składające się z trzech pokoi, sieni i kuchni na cały sezon za 80 złr. **do wynajęcia.** Wiadomość: **Kraków, Plac Dominikański l. 3, II p.** 1310 2 3

Droguerya

w miejscu klimatycznem, cały rok w ruchu, z obrotem 16.000 koron rocznie, z powodu zmiany stosunków rodzinnych jest do **sprzedania** lub **wydzierżawienia.**

Adres poda Administracya „N. Reformy pod **1194.** 1194 6 10

Słuchaczka filozofii

z maturą gimnaz. poszukuje lekcyi na skromnych warunkach. Przyjmie także prowadzenie korespondencyi w języku polskim i niemieckim. **„Skromna 15" poste restante Kraków.** 1256 4 0

Rodzina z 7 dzieci, znajdując się wskutek nieszczęśliwych wypadków w bardzo wielkiej nędzy, udaje się do serc litościwych z błagalną prośbą o wsparcie. **Ul. Blichowa 22, drzwi 15.** 1145 6 0

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ
ul. Szewska 7, I p. 755 14 0

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.*
1121 2 0

W Rudawie

stacyi kolei pod Krakowem.

Piękne letnie mieszkanie, składające się z 4ch pokoi z wygodną kuchnią, meblami fortepianem, z werandą, teranem na krokiet, widokiem na pobliskie lasy i skały, **do wynajęcia na lato.** Wiadomość na stacyi w Rudawie — Oddzielny pokój z werandą na piętrze **do wynajęcia** także. 1261 3 3

Ceny zniżone!

Fabryka mebli giętych

Braci Tercyarzy św. Franciszka

posługujących ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ul. Krakowska 47.

Poleca po **cenach zniżonych** wyroby swoje z drzewa giętego jakoto: krzesła, fotele, bujanki, kanapy, taburety biurowe i salonowe tak wyplatane jakoteż z siedzeniami fornerowemi, a politurowane na kolor orzechowy, mahoniowy, palisandrowy lub hebanowy.

Wszystkie krzesła dla trwałości są zaopatrzone poręczkami.

Krzesła do reperacyi i politurowania zabiera na żądanie wózek transportowy i odwozi naprawione lub odnowione, jakoteż nowo zakupione. 847 8 0

Krzesła i stoły do wypożyczania są zawsze na składzie.

Cenniki na żądanie wysyłamy.

Ceny zniżone!

Konkurs.

Przy Towarzystwie zaliczkowem w Tarnowie będzie do obsadzenia z dniem 1 czerwca 1904 r. posada **Dyrektora** z płacą roczną koron 2400.

Podania wniesione na ręce Dyrekcyi najdalej do **dnia 20 maja b. r.** mają zawierać:
metrykę urodzenia,
świadectwo z egzaminu rachunkowości,
świadectwa z dotychczasowej działalności.

Tarnów, dnia 25 kwietnia 1904.

Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie
zarejestrowane Stowarzyszenie z nieograniczoną poręką. 1301 2 3

„Le Délice"

BIBUŁKI DO PAPIEROSÓW
TUTKI DO PAPIEROSÓW
Dostać można w każdej trafice. Główny skład: Wiedeń, I., Predigergasse 5. 811 7 18

Z Drukarni Ludowej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.